Nr. 195. SOBOTA 26 SIERPNIA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 10 sierpnia b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór p Franciszka Czaszyńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku, i wybór p. Wacława Marynowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu.

Pan Minister handlu przeniósł sekretarza pocztowego Maurycego Kleina ze Lwowa do Gracu.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Ludwika Herasymowicza, Izaaka Mouata i Antoniego Piskozuba.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała poborcę podatkowego Teofila Dundera rewidentem rachunkowym.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 26 sierpnia.

W skutek ustąpienia węgierskiego ministra handlu br. Simonyiego, sprawa ugodowa jest znowu od dwóch dni na porządku dziennym w prasie przed- i zalitawskiej. Br. Simonyi ustąpił, gdyż jak sam powiedział na uczcie w Szegedynie, głos sumienia każe mu krok ten uczynić. Temi słowy potwierdził br. Simonyi od dawna obiegającą wiadomość, że jest on przeciwnikiem ułożonych w zimie warunków odnowienia ugody. Logika parlamentarna kazałaby teraz br. Simonyiemu stanąć w parlamencie w opozycyi przeciw rządowi broniącemu owych warunków. Nie zanosi się jednak wcale na to, a nikt z tego powodu nie podniesie zarzutu, że br. Simonyi popełnił niekonsekwencyę. Dowodzi to najlepiej, jak stanowczy zwrot zaszedł w opinii węgierskich kół parlamentarnych co do sprawy ugodowej. Br. Simonyi nie znalazłby pewnie żywiołów zdolnych do utworzenia stronnictwa anti-ugodowego, któreby w danym razie potrafiło przebyć wszystkie konsekwencye obalenia dotychczasowego rezultatu rokowań. O dyssydentach zaginął słych, a wiadomo, że tylko ta garstka stronnictwa liberalnego, która w zimie opuściła Tiszę po jego powrocie z wiedeńskich konferencyi ministeryalnych, mogła rościć sobie prawa do stawiania oporu odnowienia ugody. Jeżeli jednak mimo usunięcia się dyssydentów z widowni politycznej odzywają się w Węgrzech głosy antiugodowe, to objaw ten może nikogo trwożyć. Słusznie zauważał *Pester Lloyd*, że kompetentne koła milcząco czekają na otwarcie sesyi parlamentarnej, a tylko żywioły, niemające znaczenia politycznego i nie powołane do żadnej roli w sprawie ugodowej, podnoszą pustą wrzawę. Tych zaściankowych polityków wypadki wschodnie nie pouczyły jeszcze o wartości dzisiejszego stanu rzeczy i o niebezpieczeństwie, na jakie wystawiłyby się Węgry w razie zerwania łączności z Austryą i rzucenia losów swoich na szalę mglistej fikcyi o unii personalnej. Na dziesięciu takich zaściankowych polityków wzdychających do unii personalnej jak do raju zaledwie jeden ma pojęcie, co znaczy taka unia w ogóle a pewnie nikt nie umie trafnie odgadnąć wpływów podobnego przewrotu w dualistycznym ustroju monarchii na jej dalsze losy w obec niepewnego rozwoju spraw wschodnich. Jeżeli zaś hasło „unia personalna" wymknie się czasem z ust zwłaszcza w Przedlitawii nawet poważnym deputowanym, którzy posiadają w izbie pewien wpływ i znaczenie, to można to położyć na karb chwilowej indygnacyi lub osobistej popędliwości, która w stanowczej chwili nie ostoi się w obec rozkazującego głosu rozwagi politycznej.

Socyaliści niemieccy odgrażają się na swoim kongresie w Gotha, że przy wyborach do parlamentu ubiegać się będą o 36 mandatów. Jestto cyfra wcale pokaźna i jak się zdaje obejmuje tylko okręgi wyborcze, w których socyaliści liczyć mogą na powodzenie. Jeżeliby bowiem chodziło im tylko o samo stawianie kandydatur bez względu na szanse powodzenia, to zapewne mogliby postawić i dwa razy tak wielką liczbę kandydatów. W Niemczech nie jest to dla nikogo a najmniej dla księcia Bismarcka tajemnicą, że socyalizm wzrasta, rozwija się i ogarnia coraz szersze koła. Przed sześciu laty miał on tylko dwóch koryfeuszy w parlamencie, dziś posiada już malenką frakcyę, a w przyszłym parlamencie może zasłużyć sobie na nazwę małego stronnictwa parlamentarnego. Tem godniejszym uwagi jest ten postęp socyalizmu, ile że rząd starał się stłumić go w samym zarodzie, występując w swoim czasie tak energicznie przeciw jego koryfeuszom Beblowi i Liebknechtowi. Od tego czasu socyaliści nauczyli się umiarkowania i cierpliwości, dwóch cnot, których brak zgotował francuskim socyalistom taką straszliwą katastrofę w czasie komuny paryskiej. Niemieccy socyaliści są dziś tak przezorni, że unikają wszelkiego pozoru jakiejkolwiek łączności z swoimi współwyznawcami politycznymi za Renem. Wytrwała i szeroko rozgałęziona agitacya w towarzystwach legalnie zawiązanych, niezmordowana propaganda publicystyczna, umiejąca zręcznie omijać wszelkie znamiona przestępstwa prasowego, wreszcie kongresy, odbywane spokojnie nawet poważnie — oto cała akcya socyalistów. Wszyscy niemieccy socyaliści razem nie robią tyle wrzawy, ile jeden francuski klub socyalistyczny, ale za to gdy we Francyi socyalizm na długie lata ma związane ręce i zatamowany postęp, w Niemczech dzieje mu się dobrze, nawet bardzo dobrze. W ostatnich czasach socyaliści zdawali się nawet marzyć o jakimś bodaj przemijającym sojuszu z księciem Bismarckiem. Gdy pomysł zakupna kolei wywołał wielką burzę w Niemczech, i chwilowo nawet zdawało się, że przeciwnicy centralizacyjnego prądu osiągną większość, socyaliści zaczęli się umizgać do rządu, i tak uzasadnili ten krok, że nie było w tem najmniejszej niezgodności z zasadami Państwo budujące koleje i zarządzające niemi, mogło na prawdę podobać się socyalistom, bo widzą w tem dalekie podobieństwo do tej organizacyi, jakąby rady zakreślić społeczeństwu. Jeżeli państwo zacznie wyłącznie budować i zarządzać koleje, to z czasem może zechce także zakładać i prowadzić warsztaty, fabryki i t. p. Śmiała to bardzo mrzonka, ale mimo to mogła się wydać dość możliwą tym, którzy nie widzieli i nie widzą w kolejowym pomyśle ks. Bismarcka wielkich celów politycznych, lecz oceniają go jedynie ze stanowiska ekonomicznego. Może to hasło odezwie się w przyszłych wyborach, na które socyaliści wiele liczą z powodu rozdwojenia między ks. Bismarckiem a stronnictwem narodowo-liberalnem i postępowem. W mętnej wodzie takim żywiołom jak socyaliści, połów udaje się bardzo często.

Episkopat francuski przygotował się do solidarnego wystąpienia przeciw wzmagającemu się prądowi liberalnemu izby deputowanych, ale dotąd nie uczynił żadnego kroku stanowczego w tej mierze a nawet nic nie słychać o tem, żeby toczyły się wspólne narady i konferencye. Prawdę mówiąc pora obecna jest wcale niestosowną do tego, bo teraz nie parlament lecz episkopat uchodziłby za stronę wyzywającą, a w sprawach tego rodzaju zarzut prowokacyi jest już prawie połową klęski. Republikanie mają niezawodnie zamiary stanowcze zwalczania nietylko celów i zamiarów, któreby ultramontanie francuscy radzi w przyszłości osiągnąć, lecz także tych zdobyczy, które oni dotąd osiągnęli dzięki ciągłemu zamieszaniu i zmieniającym się co chwila koalicyom stronnictw. Ale są to dopiero zamiary, co najwięcej groźby, którym daleko jeszcze do wykonania zwłaszcza pod gabinetem Dufaurea, zamiłowanego w obecnym stanie rzeczy i posiadającego wiele siły do zatrzymania tego stanu nadal. Dufaure czuje jednak, że każdy wyzywający krok ultramontanów osłabia jego pozycyę odporną w obec radykalizmu i dla tego już raz publicznie ostrzegał monarchistów w senacie, ażeby nie ułatwiali radykalizmowi dzieła wywoływania

---

4)

INTROMISYA LEKARZA

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

Przez Autora

„KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA"

(Ciąg dalszy.)

Wsiedli tedy z wielkim ceremoniałem i pojechali; prezydent jednak zatarłszy ręce z humorem powrócił do bufetu. Pozwiński już ciągnął swojego doktora na bryczkę całując go i klepiąc po przyjacielsku, gdy czekający pocztylion wygrywał na trąbce wesołe kuranty. Droga była ostra, gruda gdzieniegdzie na pół łokcia wystawała, więc też prezydent spoglądając jak dwaj tłuścioszkowie podrzucali się jeden na drugiego, brał się od śmiechu za boki.

— No — pomyślał sobie zadowolony — z obydwóch nie będzie pociechy w miasteczku, akcye mojego Teodora idą w górę, poszukajmy trzeciego. — I po tym monologu zwrócił się do sali pasażerskiej, kazał dać szklankę herbaty siadając naprzeciw młodego blondyna, który z miny i czupryny zakrawał na świeżutkiego Eskulapa.

Pociąg już odszedł, sala się wypróżniła zupełnie, został więc ów młodzieniec i drugi krępy brunet, który co chwila wybiegał przed zajazd stacyi rozpytując się o najęcie furmanki do miasta.

Blondynek tymczasem wychylał już trzecią szklankę herbaty i widać potrzebował rozgrzania, wybrawszy się w podróż dość skromnie i po miejsku. Na lekki i świeży tużurek, narzucony miał paltocik koloru wypłowiałego *Bismark*, buciki świeże lakierowane i cylindrowy biały kapelusz na głowie. Burmistrz obserwował go uważnie, i szukał słabej strony, w którą mógłby w razie potrzeby skutecznie uderzyć.

Załatwiwszy rachunek w bufecie, blondynek zapytał, jak daleko do miasta.

— Będzie pięć wiorst.

— Trochę za daleko, a furmana nie ma — rzekł jakby sam do siebie zapinając paltot pod szyją — wypadnie puścić się piechotą.

— Właśnie odjeżdża pan prezydent swoją bryczką do miasta, możeby zabrał pana.. teraz takie błoto... — mówi dziewczyna bufetowa, spoglądając sympatycznie na młodzieńca.

— Nie śmiem się narzucać rzecze nasz blondynek zwracając błagalny wzrok na burmistrza — jednak, gdyby to panu nie zrobiło subjekcyi...

— I owszem łaskawy panie, i owszem — zawołał prezydent zrywając się z krzesła — przyjemnie mi będzie wygodzić panu, bo wiem że dziś w sobotę trudno o furmanki... A z kimże mam honor mówić?

— Jestem Józef Smolny, doktor medycyny...

— Jadący do nas na mieszkanie?

— Być może — odparł młody człowiek obojętnie.

W tej właśnie chwili wszedł ów krępy brunet z miną człowieka kompletnie zniecierpliwionego, a spoglądając na złoty zegarek uczepiony także na grubym złotym łańcuszku mówi półgłosem:

— Cóż to u licha za stacya i za wieś, że nawet prostego wozu za pieniądze nająć nie można... Muszę o tem napisać do gazet! Dalibóg choć zwarjuj, a nie ma...

Dziewczyna bufetowa, podobnie jak blondynowi zwróciła uwagę na prezydenta i to nawet z widoczną uniżonością, gdyż ten drugi błyskając brylantowym pierścieniem na palcu zdawał się być daleko znaczniejszą figurą.

— Ach prawda! — zawoła zwracając się do burmistrza z miną nadętą — pan dobrodziej nie odmówisz mi tej grzeczności, gotów jestem przyłożyć się do kosztów..

— Trudnoby nam było obliczyć — rzecze uśmiechnięty prezydent — bryczka i konik są moją własnością; lecz oto przyrzekłem już temu panu, i nie wiem czy się zdołamy pomieścić...

— Eh, musimy się pomieścić — przerywa Smolny — będzie trochę niewygodnie.. ciasno.

— Otóż to, że w ten sposób jeździć nie przywykłem..

— Więc żegnamy pana dobrodzieja.. Nie miła księdzu ofiara, pójdź cielę do obory — kończy prezydent kłaniając się brunetowi i zagarniając ręką blondynka, nie bez pewnego dwuznacznego uśmiechu.

— Za pozwoleniem pana dobrodzieja — woła brunecik — jużcić wolę jechać jakbądź niż iść piechotą.

I niezważając, czy się to podoba lub nie gospodarzowi, wsiada najprzód zajmując najlepsze miejsce, za nim sadowi się prezydent z drugiej strony, a w środku między nimi umieszcza się blondynek.

Bryczka ruszyła, a jednocześnie rozpoczęła się walka trzech podróżnych, usiłujących utrzymać się na siedzeniu. Konik prezydenta miał widać podostatkiem obroku, bo niezważając na grudę, szedł sporym krokiem podrzucając leciutką dryndulką jakby jaką piłką. Prezydent usiadł twardo i ruszyć się nie dał, Smolny siedząc w środku parł całym ciężarem ku brunetowi, który znów ratując się jak można, chwytał co chwila za pelerynę płaszcza prezydenta.

— Ach niegodziwy ten kahał żydowski! — krzyknął brunet — bodaj ich siarczyste...

— Cóż panu zawiniła nasza rada żydowska?

— Jakto co? Zaprosili mię uroczyście na doktora do miasta, a nawet nie przysłali furmanki...

— Tam do licha! — odezwie się zdziwiony blondyn — więc mam kolegę obok siebie!

— Jestem Dąbkowski, doktor wszech nauk lekarskich uniwersytetu krakowskiego, a pan?

— Józef Smolny, lekarz szkoły głównej warszawskiej...

— A to wybornie — zawoła śmiejąc się prezydent — mam dwóch doktorów przy sobie. Macieju, możesz prędzej jechać — nic mi się złego nie stanie.

Pan Dąbkowski i pan Smolny, jakkolwiek im to przyszło z trudnością w obecnej pozycyi, spojrzeli sobie w oczy, i widocznie nie bardzo byli zadowoleni z tej obserwacyi.

— A któż tu pana zaprosił? — odzywa się po chwili Dąbkowski.

— Aptekarz miejscowy, który miał dziś na stacyę przysłać furmankę po mnie...

— Jakto aptekarz? — pyta naiwnie prezydent — wszak on tu był, i przed chwi-

starć z izbą deputowanych. Zdaje się, że legitymiści uznają przedwczesność stanowczego wystąpienia a tylko bonapartyści naglą episkopat do zajęcia naczelnego stanowiska w walce z obecną większością izby deputowanych. Bonapartyści widzą największe korzyści dla swoich celów w ciągłem drażnieniu republikanów, w pobudzeniu tego stronnictwa do skrajnych zamiarów, wreszcie w ciągłem podtrzymywaniu wewnętrznej rozterki. Solidarne wystąpienie episkopatu dostarczyłoby dużo świeżego materyału tej niespokojnej taktyce, ale na tem jeszcze nie koniec. Bonapartyści chętnie wysunęliby się w pierwszy ogień z episkopatem ażeby uchodzić za wiernych obrońców konserwatyzmu i praw kościoła katolickiego. Mowy Cassagnaca i innych bonapartystów w rozprawie nad ustawą o stopniach akademickich odsłoniły ten zamiar zupełnie a sami legitymiści przyznali, że jakkolwiek w zasadach politycznych dzieli ich cała przepaść od bonapartystów, na polu spraw społecznych i kościelnych panuje między obiema stronami pewna harmonia. Bonapartyści muszą dbać o to, ażeby przewaga, jaką posiadają w sympatyach ludności wiejskiej nad republikanami, nie została zwichnięty. Dotąd tłumaczyli oni ludowi wiejskiemu, że cesarstwo zrobiło go zamożnym a republika doprowadza go do nędzy. Kwitnący stan Francyi pod względem ekonomicznym wytrącił bonapartystom tę broń z ręki, więc chcieliby teraz uchodzić przed religijnym ludem wiejskim za obrońców kościoła, ciężko krzywdzonego przez bezbożników republikańskich.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 22 sierpnia.

☽ Posyłam wam dziś na prędce tylko kilka drobnych wiadomości, a zaczynam od urzędowych biuletynów z teatru wojny. W pierwszym donoszą z Niżu do Kajmakana ministra wojny, że d. 19 sierpnia, Muszir Ahmet Ejub pasza udał się w pochód na Aleksinacz przez Derbend, zaś Ali Said pasza, przeprawiwszy się wczoraj przez Morawę rozpoczął dziś lewem skrzydłem atak. W drugim telegramie *Serdar Ekrem* z obozu pod Niżem zawiadamia tegoż Kajmakana, że Ejub pasza znajdował się d. 19 b. m. na kilka strzałów armatnich od Aleksinaczu, że w pochodzie swoim zabrał nieprzyjacielowi jedno działo i nieco jeńców; że dywizya Ali Said paszy znajduje się tak samo w bliskości Aleksinaczu. Raport nareszcie Ali Saiba paszy do Serdar Ekrema, przesłany przez tegoż do Kajmakana Seraskiera, brzmi: „Mam honor raportować, że w skutek silnych ataków wzięliśmy szturmem wszystkie ufortyfikowane przez nieprzyjaciela wzgórza, dominujące nad bramą Supowacza. Pozycya ta uważaną jest słusznie za klucz Aleksinaczu. Bój trwał cztery godziny. Straty nieprzyjaciela znaczne. Naszych nie miałem jeszcze czasu obliczyć. Fortyfikacye dominujące nad wspomnianą bramą zajmują nasze trzy bataliony. Reszta dywizyi rozstawiona po skrzydłach i na brzegach Morawy“.

Tego samego dnia 19 pobił na innem miejscu Osman pasza Serbów, pod wsią Kopowicą, gdzie się pokazały oddziały serbskie dywizyi Negocińskiej. Osman pasza rozbił je w puch i wparł napowrót do okopów, jak o tem depeszą telegraficzną raportuje Kajmakanowi Seraskiera. Tyle z teatru wojny. Teraz kilka słów bieżących wiadomości.

Ostatniego piątku udał się sułtan Murad V na salamlik do dżamii k o n n o i znowu k o n n o do pałacu powrócił. Nie jest więc obłożnie chorym, ale znać na nim ślady wielkiego cierpienia i znużenia. Posiwiał zupełnie!

Jawer pasza, dyrektor poczt i telegrafów, po dwudziestodniowej usilnej pracy z komisyą do reorganizacyi poczt wysadzoną, przedłożył wreszcie do najwyższej sankcyi ułożony przez nią regulamin. Spodziewać się przeto należy, że konwencya Berneńska wnet i w Turcyi w praktyczne wejdzie wykonanie — powiada *Turquie*, a ja dodam: co daj Boże, amen!

Wyszedł rozkaz do Izzet paszy, marszałka V korpusu, do powołania pod chorągiew 15 nowych batalionów redyfów w Syryi, gdzie już poprzednio 18 batalionów było zmobilizowanych i wysłanych na teatr wojny, tak że sama Syrya daje 33 batalionów redyfów.

Nadto statek *Talia* wypłynął z tąd do Samsum po 1 batalion liniowy, a wczoraj przywiozła z tamtąd korweta *Libnan* znaczniejszy oddział wojska. Czyż cała Azya wyrusza na Europę?

Nakazano sporządzić 200,000 zimowych ubiorów dla wojska. Czyżby zimowej spodziewano się kampanii?

Urodziny Jego Ces. Mości Franciszka Józefa obchodzono w tutejszej ambasadzie austryacko-węgierskiej d. 18 b. m. bardzo uroczyście. *Turquie* ogłasza w tłumaczeniu raport nadzwyczajnego trybunału w Filipopolu w sprawie powstania bułgarskiego, jak również tłumaczenie instrukcyi powstańczej znalezionej przy zabitym wojewodzie Nikowskim. Obadwa dokumenta bardzo ciekawe.

Mostar, dnia 10 sierpnia.

(R) Opuściłem Trebinię jeszcze przed klęską, jaką książę Nikita zadał Mukhtarowi pod Wuczydołem, ale już i bez tego przekonałem się o krytycznem położeniu tego baszy i jego komendy. Klęska, doznana przezeń pod Wuczydołem, o której wiadomość nadeszła w kilka dni po mojem przybyciu do Mostaru, potwierdziła moje obawy, że prędzej lub później nastąpić będzie musiała katastrofa. Siła regularnego wojska tureckiego w chwili, kiedy Mukhtar basza naczelne dowództwo w Hercegowinie objmował, wynosiła wprawdzie 30 batalionów piechoty, coby stanowiło wcale przyzwoitą liczbę 24.000 żołnierza, gdyby bataliony były kompletne, po 800 ludzi w każdym, jak tego chce regulamin, albo gdyby choć tylko po 600 ludzi, jak na to późniejsze rozporządzenie ministra wojny przy mobilizacyi *redyfów* zezwala. W ostatnim wypadku zawszeby jeszcze Mukhtar basza miał 18 tysięcy regularnego wojska pod swoją komendą, coby mu dozwalało było działać i śmielej i skuteczniej. Jakaż to jednak na prawdę była ta siła, kiedy obejmował dowództwo? Na papierze 30 batalionów, ale z tych batalionów nie liczył żaden więcej nad 400 ludzi; — a więc wszystko razem mniej więcej 12.000 żołnierza.

Byłaby i to jeszcze siła nie do lekceważenia, gdyby ją Mukhtar basza mógł był mieć, jeżeli nie zawsze, to przynajmniej w razie przewidzianej potrzeby pod ręką i na swoje rozkazy. Ale odliczywszy od tego załogi, jakie zmuszony był pozostawiać po ważniejszych miastach, po forteczkach i owych nieszczęśliwych *kulach*, które później pod eskortą tylko wojskową mogły być zaopatrywane w prowiant i żywność; odliczywszy straty, jakie kilkakrotnie wojsko to eskortujące poniosło w potyczkach, staczanych z oddziałami powstańczemi, które napadały zwykle w pozycyach dla regularnego żołnierza najniekorzystniejszych, odliczywszy chorych i maroderów, a raczej *czuruków*, t. j. żołnierzy do czynnej, frontowej służby uniezdatnionych; zważywszy i odliczywszy to wszystko, powziąłem z góry przekonanie, że Mukhtar nie miał do dyspozycyi i do użycia w boju więcej nad cztery tysiące żołnierza.

Siły takie wystarczyłyby może na czas niejaki do bronienia się i do skutecznego działania przeciw samym tylko oddziałom powstańczym hercegowińskim, aż do nadejścia posiłków, które wszelako po zamknięciu kleckiego portu stawały się coraz problematyczniejsze. Z tem wszystkiem mógł był Mukhtar basza samemu hercegowińskiemu powstaniu przez czas dłuższy jeszcze stawiać opór skuteczny i trzymać je nawet na wodzy.

Wystąpienie jawne i otwarte na linią bojową księcia Nikity zmieniło postać rzeczy kompletnie. Książę Nikita wyprowadził od razu w pole 7.000 regularnego żołnierza, rozumie się regularnego na manier czarnogórski, co zresztą ujmy jego bitności i dzielności nie przynosi. Prócz tego wyprowadził Nikita 6.000 pospolitego ruszenia, które od regularnego wojska różni się u Czarnogórców jedynie wiekiem każdego pojedyńczego żołnierza. W pospolitem ruszeniu znajdują się i ludzie 70 letni i 16 a nawet 14 letnie podrostki. Ale podrostki te tak celnie strzelają z *puszek*, i tak zręcznie, choć słabiej może tną kindżałami, jak ich starsi bracia i ojcowie, a w ogień idą, jak do tańca. Pierwsze spotkanie się Czarnogórców z Turkami — i wygrana przez tych ostatnich d. 24 lipca bitwa pod Byszyną, wygląda prawie na fortel wojenny księcia Nikity, który nie używszy w tej bitwie sił wszystkich, jakie z łatwością mógł do siebie pościągać, zaczął z placu boju uchodzić w popłochu a upojony niespodziewanem zwycięztwem Mukhtar, puścił się za nim trochę zbyt nierozważnie w pogoń i dał się wciągnąć pod Werbicą czy Wuczydołem w zasadzkę, bo natknął się tam na całą, skoncentrowaną siłę księcia Nikity, i poniósł jak już dziś wiadomo, sromotną i zupełną klęskę. O tej klęsce wątpić nie można, ale że straty tureckie nie są znów tak wielkie, jakby się to z raportu samego Nikity zdawać mogło, to także rzecz pewna. Mówi on, że z 16 batalionów uratował Mukhtar basza zaledwie cztery. Ale jakie to były te bataliony, o tem teraz już wiecie. Ile z tego uratował Mukhtar basza, i z ilu niedobitkami schronił się do Trebinii, nie wiadomo, jak również i to nie wiadomo, co za siłę ma Mustafa Dżeladyn basza (Borzęcki) w Bilku, zkąd ma pójść z odsieczą obsaczonemu w Trebinii Mukhtarowi.

Co zrobi teraz książę Nikita? Czy pójdzie na Mostar? Mogę was zapewnić, że odstąpił od tego zamiaru, przekonał się bowiem, że wzięcie i utrzymanie się w Mostarze, wymagałoby niezmiernie krwawej walki i połączone byłoby z taką rzezią, że nawet serce Czarnogórca wzdryga się na samą myśl o niej. A obawiać by się tego trzeba w Mostarze, ponieważ tu zebrało się wszystko, co tylko najzatwardzialszych było w całej Hercegowinie Muzułman; i tu postanowili oni stoczyć bój śmiertelny. Na prowincyi pozostali Muzułmanie, albo do boju niesposobni, albo mniej fanatyczni, a więcej dbali o zachowanie pożądanego dziś mienia i materyalnego dobrobytu, niż przywileju kasty panującej.

Zresztą te dwie prowincye Turcyi europejskiej, Hercegowina i Bośnia, tyle przedstawiają sprzeczności, tyle w sobie mieszczą żywiołów najradykalniej dziwacznego antagonizmu, że w pobieżnej korespondencyi wymienić wszystkich nie sposób, bo trzeba byłoby w takim razie rozwieść się obszerniej nad temi właśnie kwestyami, które pierwszorzędnej w całej polityce są dziś doniosłości, jak n. p. kwestya narodowości, kwestya religii, kościoła w stosunku do państwa, kwestya socyalna, agraryjna i t. p.

Muzułmanin bośniacki i hercegowiński tak gorliwym zwolennikiem jest Mahometa, tak wiernym wyznawcą koranu, tak twardo przy nim stoi i na nim się opiera, że wszyscy razem Softowie i Ulemowie stambulscy nie potrafiliby go w tym względzie przesadzić, ale to mu bynajmniej nie przeszkadza, że serdecznie nienawidzi Turków, zwłaszcza Stambulczyków — i że po turecku nic nie umie. Są naturalnie i wyjątki — nie rzadkie nawet wyjątki. Sam znam bośniackich *Effendich*, mówiących i piszących bardzo dobrze po turecku; ale więcej znam rzetelnych Bejów, bo *Bejzade-Bejów*, czyli Bejów z Bejów, t. j. prastarą szlachtę bośniacką, która tyle tylko umie po turecku a raczej po arabsku, żeby *namazy*, modlitwy odprawić, i to w taki sposób, jak u nas nie jeden umie odklepać *Pater noster* i *Ave*, a może nawet i *Credo*. Podobnież i bejowie bośniacy, stara pomuzułmaniona szlachta. Zkądże to pochodzi? Zkąd pochodzi, że przyjąwszy Islam a twardo i upornie stojąc po dziś dzień przy nim, nienawidzi ona Turków, i lekceważy sobie wszystko, co tureckie? Rzecz to dość naturalna.

Szlachta bośniacka, uległszy przewadze tureckiego oręża, po krótkim i lekkim obrachunku sumienia, postrzegła bardzo wcześnie, gdzie i w czem przeważający jej leżał interes, postrzegła bardzo wcześnie, że Muzułmanie, wyznawcy koranu, to kasta panująca a wyznawcy ewangelii to *raje*, poddani; i obrachowali jakoś, nie łamiąc sobie nawet zbytecznie głowy, że lepiej należeć do kasty panującej, uprzywilejowanej i mieć *rajów*, jak samemu być *rają*. Poturczyli się!

Ludek prosty nie poszedł w ich ślady, od czego z pewnością pilnie go strzegła samaż ta szlachta, lecz wierny pozostał krzyżowi i ewangelii.. Szlachta przeto ma w nim dziś swoich rajów, jak dawniej miała poddanych, czyli ma w nich zarazem i dawniejszych poddanych, jako dawniejsza szlachta, i nowszych, chrześcijańskich rajów. Podwójny ucisk. To wam wytłumaczyć może owe ciągłe skargi i żale na uciemiężenie biednego ludu w Bośnii i Hercegowinie, jak również podrywania się jego czasowe do ulżenia sobie nieco tego ciężaru, który go podwójnem gniecie brzemieniem.

Nie koniecznie to jednak centralne rządy stambulskie temu winne. Większa przy-

---

lą zabrał młodego doktora również przybyłego tym pociągiem.

— Nie może być! — krzyknęli naraz obaj lekarze. — Więc nas trzech będzie w miasteczku?

— Sądzę, że więcej jak trzech — mówi zwolna prezydent. — Widziałem czwartego...

— Kolego siedźże spokojnie! — woła Dąbkowski — wyrzucisz mię..

— Jutro przyjeżdża piąty — ciągnie swoje prezydent.

— Ależ kolego, ściskasz mię jak w prasie — proszę cię zrób mi miejsce...

— I spodziewamy się sztabu pułkowego na kwatery za dwa tygodnie, przy którym także będzie doktor jeden czy dwóch...

— No, no... a gdzież tu szukać tylu chorych?... Miasto wasze panie prezydencie jaką ma ludność?

— Trzy tysiące z czemś i to samych żydów.

— A ilużeście mieli doktorów?

— Jednego i ten nie miał co robić — mówi prezydent, trzymając się uporczywie swej strony siedzenia. — Dzięki Bogu okolica naszego miasta zdrowa, staramy się panie o porządek w mieście.

— Niegodziwy ten żyd... — mówi Dąbkowski — ten Lejzor Grünwald, ma to być bogacz...

— Gdzie on tam bogacz, tylko sprytna sztuczka; pół miasta ma krewniaków i chciał sobie na przyszłość bezpłatną kuracyę zapewnić. No, no... jakie to żydowskie wybiegi...

— Jednakże zmarły doktor miał się tu dobrze — wtrącił zasmucony pan Józef — pisał aptekarz, że znaczną zostawił fortunę...

— Może aptekarz wie o niej, ale ja panie łaskawy, com spisywał inwentarz, zapewniam, że pochowano go za składkowe fundusze.

— Śliczna perspektywa — odparł trzymając się płaszcza Dąbkowski — służyć ludzkości bez chleba nie myślę... — Szanowny panie — mówi do kolegi z gniewem — albo ty wyjdź albo ja wyjdę... tak dalej jechać niepodobna...

Usłużny blondynek już zamyślał przesiąść się na kozieł obok furmana, lecz burmistrz dając mu znak przeciwny, przytrzymał za paltot.

— Panie prezydencie, daleko do miasta?

— Milka mała...

— Każ pan stanąć!

— Albo co? czy panu niewygodnie? Macieju stój!

— Ja wracam na stacyę — mówi Dąbkowski kompletnie zirytowany — wieczornym pociągiem wracam do Warszawy, a temu bestyi Lejzorowi wytaczam proces o koszta podróży

Jakoż rzeczywiście zsiadł z bryczki i nie skinąwszy nawet głową prezydentowi, zawrócił ku stacyi..

— Baba z wozu, koniom lżej — przemówił śmiejąc się prezydent, a w duchu pomyślał: „żeby to tak łatwo skończyć ze wszystkimi“. — Macieju poganiaj, aby mu nie przyszła ochota powrócić... No mości panie Smolny, siadajże wygodnie i jedźmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyna złego leży podobno w stosunkach miejscowych, z któremi rządy centralne stambulskie po kolei mają do walczenia. Przypomnijmy sobie, a łatwo nam będzie przypomnieć, bo to nie tak dawno temu, jak Omer basza po drugi raz poniekąd podbijał dla Turcyi Bośnię a nie miał wtedy do walczenia z ludem chrześcijańskim, ale ze szlachtą bośniacką, przemuzułmanioną w Bejów. Wiadomo, o co tej szlachcie wtedy chodziło. Nie chciała ona uronić ani cząsteczki z swoich przywilejów.

Wtedy separatystami byli bejowie, pomuzułmaniona szlachta, która nie chciała ulegać bezwarunkowo rządom centralnym, ani dzielić się z niemi panowaniem nad *rajami*. Chciała autonomii, a tak dalece bezwarunkowej, że się wzbraniała dawać rekruta do centralnej armii ottomańskiej, opierając się na uzyskanym nibyto przywileju, jakoby na *paktach konwentach*, służenia wojskowo tylko w własnym kraju. Na to rząd centralny nie mógł oczywiście zezwolić. Ztąd kolizya między Stambułem a bejami bośniackimi, ztąd ich nienawiść ku Stambulczykom, posunięta nareszcie aż do otwartej walki orężnej, w której przywilej bił się z przywilejem, muzułmanizm z muzułmanizmem o wyłączność panowania.

Dziś całkiem przeciwnie. Uciemiężenie powstało przeciw przywilejowi, nasamprzód, a może nawet zrazu jedynie tylko przeciw temu, który najbliżej dociskał na miejscu. To też powszechne a podobno i słuszne jest mniemanie, że pierwotne powstanie w Hercegowinie było czysto miejscowe i czysto miejscowemi wywołane stosunkami społeczno-administracyjnemi. Ale wymierzone ono było zawsze przeciw przywilejowi, którego interes, wedle zasady, jeden i ten sam jest w Stambule, w Bośnii i w Hercegowinie. Później wszakże powstanie czysto miejscowe zmieniło swój pierwotny charakter społecznej walki uciemiężonych rajów przeciw uprzywilejowanym bejom, a przybrało powszechniejszą cechę jakoby powstania Chrześcijan przeciw Muzułmanom. Zaprzeczyć się nie da, że po przymięszaniu się do niego innych jeszcze czynników, przybierać dziś zaczyna, a bodaj, czy nie przybrało już to piętno wyłącznie charakter wojny religijnej.

SPRAWY MONARCHII

Dzienniki kroackie z wielkiem zadowoleniem powtarzają wiadomość, że biskup Strossmayer zamierza znowu wystąpić na widowni politycznej. „Udział biskupa w sprawach publicznych — piszą *Nar. Now.* — byłby dla kraju nieocenioną korzyścią. Z gruntownej i wielostronnej wiedzy biskupa Strossmayera odniosłyby korzyści tak rząd jak i sejm. Jego bezinteresowne przywiązanie do ojczyzny połączone z bystrością rozważnego męża stanu pobudziłoby wszystkie czynniki życia publicznego do niezmordowanej pracy zbiorowej. Jeżeliby biskup Strossmayer z własnego doświadczenia poznał pracę rządu, musiałby się rychło przekonać, że niema potrzeby, niema interesu w kraju, na który nie zwracałby uwagi swojej rząd bana Mažuranicza. Jeżeli nie wszystko, czego ten rząd pragnie, postępuje naprzód z pożądaną szybkością i nie przynosi zaraz pożądanych owoców, to mąż tak zaznajomiony z naszemi stosunkami, tak sprawiedliwy i tak genialny jak Strossmayer, nie położy tego na karb niedbałości rządu, lecz jedynie przypisze to trudnościom, z jakiemi przy wykonaniu najlepiej pomyślanych reform walczyć muszą daleko bogatsze i wyżej rozwinięte kraje, niż Kroacya. Wskutek powrotu biskupa Strossmayera do grona kroackich ustawodawców trudności te znacznie by się zmniejszyły a sejm, w którego łonie zasiadać będzie wielki syn Kroacyi, więcej ufałby swoim siłom. Rząd mógłby poznać i wyzyskać rady Strossmayera a Europa mogłaby większą uwagę zwrócić na ciało reprezentacyjne, w którem udział bierze mąż sławy europejskiej.

— Do Zagrzebia przybyły 19 b. m. dwie deputacye bośniackich wychodźców i wręczyły prośby zastępcy komenderującego generała. Jedna deputacya prosiła o zapomogę, gdyż wychodźcy internowani są w miejscowościach, gdzie nie mogą sobie zarobić kawałka chleba. Druga deputacya prosiła o wypuszczenie popa Repaca, internowanego w Samoborze.

— Wszystkie dzienniki węgierskie ubolewają nad dymisyą ministra handlu br. Simonyiego, gdyż rząd traci w nim męża silnego charakteru, pełnego energii i znakomicie uzdolnionego. Obsadzenie posady po br. Simonyim uważają wszędzie za trudne zadanie. Najpierw nie ma odpowiedniego kandydata a powtóre w parlamencie nie może bronić ugody minister, który nie brał udziału w rokowaniach. *Ellenör* obawia się, że opozycya wyzyska dymisyę br. Simonyiego a *Kelet Nepe* pisze: „Wiadomo, że br. Simonyi nie zgadza się na kierunek, którego wyrazem jest układ w Wiedniu zawarty. Tisza musi być wdzięcznym Simonyiemu za to, że uczciwie prowadził rokowania do końca. Gabinet Tiszy nie posiada programu, co wybitnie wykazuje dymisya Simonyiego.“

— Słowiańskie dzienniki uderzyły na *Obzor* za jego nieprzyjaźne wystąpienie w obec Serbów. *Obzor* tak odpowiada: Kroacka polityka jest roztropną; zwycięstwo Serbów nad Turkami jest także zwycięstwem Serbów nad Kroatami. W Zagrzebiu nikt nie potrzebuje rad z Pragi i Lublany. Kroacya wie, co ma czynić.

— W Stambule w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana udał się ambasador austryacki hr. Zichy z personalem ambasady i konsulatem tudzież ze sztabem obu stojących tam okrętów i wielu członkami austryackiej kolonii do kościoła Maryi, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ambasador przyjmował gratulacye. Prezydent austryackiej kolonii Revey wyraził wierne przywiązanie członków kolonii do cesarza i Dynastyi. Wieczorem odbyła się wielka uczta u hr. Zichy.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Mowa Marcèrea.)

Francuski minister spraw wewnętrznych Marcère miał dnia 20 b. m. jak o tem już donieśliśmy, na bankiecie w Domfront mowę, która we wszystkich kołach politycznych wielkie wywołała wrażenie. Dzienniki monarchiczne powstają przeciw niej z wielką gwałtownością, natomiast dzienniki republikańskie nie znajdują dość słów pochwały za stanowcze i otwarte wystąpienie ministra w obronie republiki. Podawszy w mowie swej krótki pogląd na walki i usiłowania w ostatnich latach, wypowiedział Marcère zadowolenie, że Francya postanowiła ostatecznie rządzić sama sobą, dalej skonstatował, że w kraju nie ma stronnictw, lecz są tylko jednostki stronnicze i że republika jest jedyną formą rządu, która odpowiada interesom i zasadom Francyi, wyszłym z wielkiej rewolucyi francuskiej, dlatego też można nazwać republikę kresem przewrotów, które tak często po sobie następowały. Minister wspomniał następnie, że nigdy dotąd nie panował we Francyi większy spokój, jak teraz pod republiką, że demokracya francuska nie jest exkluzywną, że jednak trzeba będzie usunąć nie jedną jeszcze zaporę, ażeby wolność zapanowała nietylko w ustawodawstwie, lecz także w zwyczajach i obyczajach. Końcowy i zarazem najważniejszy ustęp mowy ministra tak opiewa: „Mamy lud, który poważa swoich dusz pasterzy, lud religijny, lecz zarazem lud, który kocha wolność obywatelską. Republika została utwierdzoną; chroni ona wszystkie interesa kraju; być może, że jest niewygodną niektórym interesom prywatnym, lecz dziś ma ona sankcyę konstytucyi, spoczywa więc na silnej podstawie, którą nadał jej znakomity patryota i niezrównany mąż stanu (Thiers); zaś w marszałku Mac-Mahonie ma wzór lojalności, obywatelskiej i wojskowej odwagi typ honoru francuskiego. Tak jest, moi Panowie! Otwartość marszałka, jego silna wola, jego nieporównany patryotyzm jest gwarancyą pewności republiki, jest przykładem dla nas wszystkich republikanów.“

(W obronie ludzkości.)

Artykuł *Fremdenblattu*, który nam sygnalizowano już telegraficznie z Więdnia, opiewa, jak następuje: „Nieludzki sposób prowadzenia wojny przez Turków i urągająca wszelkim uczuciom ludzkości represya powstania w Bułgaryi przez nieregularne wojska tureckie, zwróciły w najwyższym stopniu uwagę dyplomacyi europejskiej i spowodowały ją do przedsięwzięcia stanowczych kroków. Zaraz po nadejściu sprawozdania Baringa o okrucieństwach popełnianych w Bułgaryi, polecił rząd angielski swojemu ambasadorowi w Stambule oświadczyć rządowi tureckiemu, że europejska interwencya stanie się nieuchronną, jeżeliby podobne okrucieństwa miały się powtórzyć. Obawa mocarstw a zwłaszcza Anglii przed powtórzeniem się podobnych okrucieństw musiała być tem większą, ileże gabinet turecki zdawał się niemieć ochoty do zaradzenia złemu i ukarania winnych, i usiłował poprzestać na czczem zaprzeczeniu zarzutów. Okólnik W. Wezyra podnosząc nieznaczne zajścia w Hatschköi - Kouroutschesme wydawał się na to tylko być obliczonym, ażeby wprowadzić w błąd mocarstwa co do istoty okrucieństw popełnionych w Bułgaryi w pierwszych dniach maja; sprawozdanie zaś Ediba-effendiego okazuje się wobec sprawozdań angielskich agentów Baringa i Dupuisa tudzież amerykańskiego agenta Schuylera dziełem niedokładnem i jednostronnem. Wobec tego nie mógł gabinet angielski zadowolić się prostem upomnieniem W. Porty, lecz powołując się na sprawozdania powyższe, wezwał rząd turecki kategorycznie, ażeby zaprzestał posługiwać się w obecnej wojnie baszybożukami, Czerkiesami i t. p. Rządy niemiecki i rossyjski przyłączyły się do tego wezwania bez wszelkich zastrzeżeń a pełnomocnicy Anglii, Rossyi i Niemiec nastawali na ukaranie tych, którzy dopuścili się okrucieństw w Bułgaryi. Ces. i kr. pełnomocnik w Stambule, hr. Zichy, otrzymał polecenie od wspólnego ministra spraw zagranicznych, aby oświadczył W. Porcie, że c. k. rząd uważa za swój obowiązek w chwili kiedy wojska tureckie mają zająć terytoryum serbskie, przestrzedz W. Portę przed powtórzeniem się okrucieństw, jakie zaszły w Bułgaryi. Rząd austryacko - węgierski nie występując z żadnemi dalszemi rekryminacyami i oświadcza bez względu na stanowisko humanitarności, że nie może ścierpieć powtórzenia podobnych okrucieństw w sąsiednich krajach. Okrucieństwa te bowiem spowodowały by napływ wygnańców w granice monarchii austryackiej, pomnożyłyby zawikłania i spowodowałyby wielkie wzburzenie umysłów w południowo - słowiańskich okręgach monarchii. W tym duchu i z tego stanowiska otrzymał hr. Zichy instrukcyę przyłączenia się do akcyi angielskiej, a krok ten zapewne już został zrobiony w Stambule. Jeżeli w tej sprawie należy się zasługa inicyatywy gabinetowi angielskiemu to i nasze ministerstwo spraw zagranicznych wzięło inicyatywę w innej sprawie, zarówno ważnej i obchodzącej interesa ludzkości. Niejednokrotnie donoszono, że wojska tureckie nietylko naruszają konwencyę genewską, lecz urągając wszelkiemu prawu narodów, zabijają jeńców i dobijają rannych. Takie postępowanie nie może być cierpiane; jest ono naruszeniem owych zasad ludzkości, które są najcenniejszym nabytkiem cywilizacyi i postępu. Otóż hr. Andrassy polecił przed swoim wyjazdem ambasadorowi w Stambule, aby zarządził ścisłe śledztwo w tej mierze i w jaknajkrótszym czasie zdał z niego sprawę. Gdyby się okazało w istocie, że wojska tureckie dopuściły się tak haniebnych czynów i naruszyły konwencyę genewską, którą Turcya również podpisała — natenczas wszystkie mocarstwa zrobią wspólny krok dyplomatyczny objawiając w sposób kategoryczny W. Porcie swoje stanowisko. Pocieszającym jest fakt, że w tej mierze najzupełniejsze panuje porozumienie między mocarstwami.“

(Turecka gospodarka).

Z Prizren otrzymała *Polit. Corr.* list następujący: Gubernator nasz Fehim basza, pobawiwszy sobie przez czas dłuższy po za granicami swego paszaliku i pobarcowawszy jedynie z ochoty awanturniczej u brata swego Derwisza baszy w Mitrowicy, wrócił wreszcie na rozkaz wielkiego wezyra, aby się znów zająć nieco administracyą paszaliku, w którym przez cały ten czas najokropniejsze działy się rzeczy. Powrót Fehima baszy i nadesłany mu z Konstantynopola rozkaz, aby powstrzymał rozuzdanie baszybożuków i tutejszej ludnoś i mahometańskiej, zawdzięczyć jedynie należy przedstawieniom tutejszego austryackiego konsula Lippicha i ambasadora hr Zichyego. O ile łatwo wydawać tego rodzaju rozkazy, o tyle trudno je wykonywać, zwłaszcza gdy dotąd wszelkim nadużyciom umyślnie popuszczano cugli. Mahometański Albańczyk wcale tego nie pojmuje, jak ma chwycić za broń w obronie sułtana, jeźli nie ma być dozwolonem chrześcian zniszczyć do szczętu. W ostatnich dwóch miesiącach wszystko zdawało się za tem przemawiać, że mahometanie w rzeczy samej rozpoczęli exterminacyjną walkę przeciwko wszystkiemu, co nosi chrześciańskie imię. Rabunki i mordy należały i należą do wypadków powszednich, o których nawet mówić nie warto. Właśnie w tych dniach znaleziono dwie familie chrześciańskie w własnem mieszkaniu zamordowane i z wszystkiego ogołocone. Palcami wskazują na zbrodniarzy a jednak dotąd nic zgoła im się nie stało. Władze patrzą na wszystko przez szpary, to też niedziw, że największe zbrodnie ciągle się powtarzają. W Nowa-Warosz zorganizował Mehmed Aga bandę, która podług upodobania morduje i rabuje w sąsiednich wioskach, a dotąd nikt nię stawił tamy zwycięskiemu pochodowi tych obrońców ojczyzny. Wojna ta zentuzyazmowała baszybożuków, ale jedynie z tej przyczyny, że im daje sposobność zniszczenia giaurów i własnego wzbogacenia się. Najpierwsza próba wprowadzenia pomiędzy tych ludzi karnoś i, rozprószyłaby ich na wszystkie strony. Porta powinna zrezygnować z pomocy baszybożuków, bo jedynie w takim razie mogłoby choć w części ustalić się bezpie zeństwo publiczne. O tem nie można jednak myśleć, gdyż Porta właśnie w rozkiełzaniu wszystkich sił mahometańskiego świata szuka ratunku. Prizren jest obecnie przepełniony wojskiem. Już od dni kilku przybywają tu drogą przez Mitrowicę redyfowie i arabscy baszybożukowie. Nadto oczekują tu 3000 Egipcyan. Wojskowi twierdzą, że pomiędzy Prizren a Sienicą łatwoby przyjść mogło do bitwy, gdyby książę czarnogórski usiłował połączyć się z serbskim korpusem nadibarskim. W Nowym-Bazarze urządzają w mieście samem barykady. Większa część chrześcian musi pracować przy fortyfikacyach; najmniejszy opór w tym względzie karzą śmiercią, co też przed tygodniem spotkała dwunastu chrześcian. Kilku rajasów, którzy się odważyli wypowiedzieć otwarcie zdanie swoje o tureckim sposobie wojowania, wrzucono na rozkaz jusbaszy jako „buntowników“ do więzienia. Któżby śmiał twierdzić, że w Turcyi istnieją jeszcze sądy, sędziowie i prawa?

(Z genezy bułgarskiego buntu.)

Porta ogłasza sprawozdanie, jakie jej przedłożył nadzwyczajny trybunał z odbytego w Filipopolu śledztwa w sprawie powstania bułgarskiego: „Powstanie, mówi ten raport, do którego spisek Uzunowa i wypadki w Eski-Zaghra wstęp stanowiły, już od dawna było przygotowane. W obwodzie filipopelskim stali na czele sprzysiężenia Ghergui Nikowski i Petri Wanzow, podbechtani podobno przez popów i nauczycieli niemniej jak przez zagranicznych emisaryuszów. Celem powstania miało być urządzenie niezależnego państwa bułgarskiego. Ogniskami buntu były miejscowości: Awrat-Alau, Persedam, Gerusztindja, Otlu-Keyi, Braczkowa i Batak. Dnia 1 maja o naznaczonej godzinie miało powstanie równocześnie wybuchąć na wszystkich punktach. Pewien zdrajca, nazwiskiem Tetko, który był obecnym na ostatecznej naradzie w Maczka-Terezi, uwiadomił o zapadłych uchwałach władze tureckie w Tatar-Bazardziku. Poczynione z tego powodu przez władze tureckie kroki sprawiły, że niektóre okolice wcześniej, bo już 20 kwietnia chwyciły za broń. W Awrat-Alau dało do tego powód uwięzienie głównych przewódzców Dosztessalyego i Thossona. Powstańcy skupiwszy się około Teodora Kogakowa, gwałtem uwolnili uwięzionych i zamordowali przy tej sposobności Mudina i kilku zaptiów. W Otlu-Keyi zbuntowała się cała ludność, zanim przybył Ahmed aga wysłany tam na śledztwo. Mahometanie, którzy wpadli w ręce powstańców, zostali bez wyjątku wymordowani. Wypadki te były sygnałem do wybuchu na wszystkich punktach. Zniszczono kilka mostów, pozrywano druty telegraficzne a dworzec kolei w Bellowie spalono. Niesłychanych okrucieństw dopuścili się powstańcy na mężczyznach, kobietach i dzieciach tureckich w miejscowościach Jeniköi, Zindjirli i Kluwa. Program powstańczy, którego kopia załączoną została do sprawozdania, obejmował spalenie bardzo wielu miast i wsi między temi Filipopolu i Tatar-Bazardziku. W Filipopolu spiskowcy Dimitri i Kuczko własne podpalili domy. Rząd turecki nie mając w zbuntowanej prowincyi dostatecznej liczby regularnego wojska, musiał całą muzułmańską ludność powołać do broni. Liczba zamordowanych przez powstańców Muzułmanów wynosi 530, poległych zaś po największej części na polu bitew powstańców 1836 W 49 miejscowościach z 11,453 domów, zostało 6358 zniszczonych. Po stłumieniu powstania przez wojska tureckie większa część przewódzców sama sobie śmierć zadała. Mimo to z znalezioych listów, broszur i innych pism wykazało śledztwo istnienie dobrze zorganizowanego spisku. Najbardziej na uwagę zasługuje drukowana w roku 1867 w Moskwie rosyjskiemi czcionkami broszura pod tytułem: *Centra narad.* Na stronie 372 i 373 tego pisma znajdują się następujące przepisy ukonstytuowanego pod przewodnictwem wielkiego księcia Włodzimierza Alexandrowicza komitetu: „1) Komitet będzie miał swych reprezentantów we wszystkich filiach, jakie się mają utworzyć w wschodniej części państwa tureckiego, w Austryi i innych krajach. 2) Reprezentanci pozostający w Austryi i Turcyi będą się starali zapoznać z dawniejszem i obecnem położeniem ludności słowiańskiej, będą dalej pracowali nad wyszukaniem środków do rozwoju nauki i dobrobytu a nadto pod pozorem powstania wielkiego państwa panslawistycznego będą pracowali nad zrealizowaniem polityki swych prezydentów i Rosyi. Na innem miejscu znaj-

duje się piosnka z napisem: „Do broni Bułgarzy“ Piosnka ta odwołuje się do jedności Słowian, Serbów, Czarnogórców, Kroatów, Czechów, Słowaków, Bośniaków i Hercegowińców. Moskwie dostaje się miano „świętej matki Bułgarów“ w broszurze, która zapewnia, że naród rosyjski ocali świat słowiański.

(Katechizm bułgarski.)

Porta ogłaszając sprawozdanie nadzwyczajnego trybunału z śledztwa w sprawie powstania bułgarskiego, dołącza instrukcye, które miano znaleźć u wojewody Nikowskiego. Instrukcye ujęte w formę dyalogu tak brzmią: Czy pozwalacie na podniesienie sztandaru rewolucyi na dniu 1 maja? Odpowiedź: Tak, musimy jednakże 25 kwietnia być o tem uwiadomieni. Czy trzeba spalić Adrianopol, Filipopol i Bazardzik? Tak. Czy trzeba zniszczyć koleje żelazne i druty telegraficzne? Tak, trzeba je zniszczyć. Czy trzeba zburzyć Karłową, Isladi i Ihtiman? Tak. Czy trzeba palić wsie? Tylko te, które mogą być szkodliwemi dla sprawy powstania. Jak winniśmy postąpić sobie z muzułmanami, którzyby się przeciwili zamiarom naszym? Powinniśmy ich wyrznąć, a majątek ich zabrać a mieszkania w perzynę obrócić. Tu następują dokładne instrukcye co do szczegółów w przeprowadzeniu powstania. Połączeni pod dowództwem Benkowskiego Bułgarzy mieli rozpocząć nieprzyjacielskie kroki, 20 ludzi miało zapalić Filipopol a 10 Adryanopol. Sokołow, delegowany Bazardziku miał kierować wyprawą; postanowiono obsadzić wąwozy i w ogóle ułożono plan mobilizacyi powstańczej z wszelkiemi szczegółami. Pytanie 32 brzmi: Czy trzeba spalić Zofią? Tak. Jak trzeba sobie przy tem postąpić? 30 ludzi powinno się udać do Zofii z pochodniami naftowemi i innym materyałem zapalnym i miasto podpalić. Pod instrukcyami temi znajdują się podpisy delegowanych miast bułgarskich i trzech delegowanych rumelskich.

KRONIKA

— **Generał Józef Barth**, dyrektor artyleryi przy komendzie generalnej we Lwowie, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. W jego miejsce mianowany został dyrektorem artyleryi pułkownik Franciszek Christl.

— **Wpisy uczniów** do c. k. seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie rozpoczynają się z dniem 28 sierpnia b. r. Uczniowie chcący uczęszczać na kurs przygotowawczy mają się wykazać, iż ukończyli 14 rok życia. Wpisujący się do seminaryum są wolni od wszelkich opłat szkolnych.

— **Zapisy uczniów** do szkoły ludowej imienia Piramowicza w domu Lewakowskich nr. 10 w Rynku, rozpoczną się dnia 29 sierpnia b. r.

— **Dyrekcya Towarzystwa muzycznego** ogłasza co następuje: Nadchodzącego roku szkolnego rozpoczyna się nauka muzyki w Towarzystwie d. 1 września. Udzielane będą w tym roku: nauka fortepianu, nauka gry na instrumentach smyczkowych i dętych, nauka gry na organach, spiew, teorya kompozycyi i t. d. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w kancelaryi Towarzystwa (kamienica p. Galla nr. 8 Rynek). Uczniowie przez magistrat i Radę miasta Towarzystwu prezentowani, którym jeszcze i na bieżący rok szkolny prawo pobierania nauki muzyki przysłużą, zechcą się zgłosić niezwłocznie do kancelaryi Towarzystwa, w przeciwnym bowiem razie miejsce opróżnione innemu udzielone będzie. Pp. nauczyciele jakoteż i uczniowie seminaryum nauczycielskiego, chcący korzystać z nauki gry na organach bezpłatnie, muszą być przez Dyrekcyę seminaryum poleceni.

* **Znaczną kradzież** popełniono tej nocy w Stryju. Według nadesłanego tutejszej c. k. dyrekcyi policyi telegramu skradziono jednemu z tamtejszych mieszkańców 14 banknotów po 50 zł., 200 zł. drobnemi pieniądzmi, lichtarze i inne przedmioty srebrne. Szkoda wynosi przeszło 1.400 złr. Sprawca zbiegł ze Stryja.

* **Miłość i korale** Marya Trefkowska, służąca, bawiąc się przedwczoraj w szynku przy ulicy furmańskiej w towarzystwie pewnego kelnera, przebrała miarkę w trunku a gdy ją jej Adonis wyprowadził na świeże powietrze do miejskiego ogrodu, zasnęła na ławce wśród chłodu i zieleni krzewów. Obudziwszy się po dłuższej chwili nie zastała już nikogo koło siebie i spostrzegła zarazem, że jej ktoś ze szyi zdjął pięć sznurków korali. Rewizorowi policyi p. Milletowi powiodło się tego samego dnia wyśledzić posądzonego o tę kradzież kelnera Karola Sliwińskiego. Przytrzymał go rewizor policyi na drodze do kolei żelaznej, którą zapewne chciał uwieźć serce i korale swej bogdanki. Korale istotnie miał przy sobie, serca nie reklamowano w policyi.

* **Zbłąkane źrebię**, maści gniadej, przytrzymano wczoraj rano i oddano do komisaryatu pierwszej dzielnicy, zkąd niewiadomy dotychczas właściciel może je odebrać.

* **Dezercya.** Dnia 19 b. m. wydalił się z koszar i nie powrócił dotychczas Kornel Mandzielewski, szeregowiec tutejszego pułku piechoty br. Ringelsheima, mający lat 21, i będący profesyi szewskiej. Zbiegły jest wzrostu dość słusznego, ma twarz ściągłą, oczy siwe i włosy brunatne.

— **W procesie o fałszerstwa** markiza Mantegazza, w drugim dniu rozprawy głównej, 18 b. m., odczytano pismo ministra sprawiedliwości do generalnego prokuratora w Bolonii, w którem król Wiktor Emanuel oświadcza, iż nie kładł podpisów swych na wexlach i dokumentach stanowiących przedmiot procesu. Następnie odczytano podobne oświadczenie królewicza Humberta i przystąpiono do przesłuchania świadków.

— **Piorun** uderzył w nocy na 19 b. m. w pociąg pocztowy na drodze żelaznej południowej pod stacyą Lavis w Tyrolu, a to właśnie w chwili, gdy pociąg ten pędził przez most na rzece Avisio. Zdruzgotał budkę konduktora i wymknął się przez podłogę wagonu w ziemię, poszarpawszy tylko jedną deskę.

† **August Nefftzer**, jeden z najcelniejszych publicystów francuskich, Alzatczyk rodem, zmarł w tych dniach w Bazylei. Nefftzer urodzony w roku 1820 w Kolmarze, przez wiele lat był współpracownikiem Girardina *La Presse* a w roku 1861 założył na własną rękę dziennik *Temps*, którego redakcyę w r. 1871 zdawszy Schererowi usunął się w zacisze życia prywatnego.

— **Sławna bohaterka tragiczna** niemiecka, panna Klara Ziegler z nadwornego teatru monachijskiego, w tych dniach poślubiła artystę tegoż teatru p. Christen.

— **W wielkiem niebezpieczeństwie** znajdował się przed kilkoma dniami poseł na sejm węgierski p. Michał Szabo. Podczas jarmarku w Debreczynie wypadł na niego znarowiony buhaj. Pan Szabo widząc niepodobieństwo ucieczki tyle miał zimnej krwi, że spokojnie czekał na zbliżenie się rozhukanego zwierza, pochwycił buhaja za rogi i skoczył mu na kark. Wprawdzie jednem podrzuceniem głowy do góry odrzucił go buhaj na dwa sążnie od siebie, już go jednak nie atakował i p. Szabo potłukł się tylko trochę.

— **Płomień konduktorem.** *Bohemia* opowiada o zjawisku osobliwszem. Podczas wielkiego pożaru w olejarni Fischera w Pradze stanęła pionowo nad gorejącym gmachem mała ale czarna, gęsta chmura na niebie. Z tej chmury po chwili wśród bardzo słabego grzmotu wypadł piorun wprost do słupa płomieni, który wzbijał się wysoko z pogorzeli, poczem chmurka się rozeszła. Widocznie więc słup płomienny wywabił piorun z chmury.

— **Odbudowa Tuileryów.** Paryzka *Opinione* dowiaduje się, że parlamentarna komisya dla rozpatrzenia sprawy odbudowy Tuileryów powzięła uchwałę następującą. Wszystkie ruiny po dawnych gmachach Tuileryów mają być uprzątnięte przed otwarciem wystawy w r. 1878, natomiast zaś wzniesionym ma być na tem miejscu nowy gmach, w którym urządzone będzie nowe muzeum. Kondygnacya parterowa tego gmachu ma być zbudowaną w kształcie olbrzymiej galeryi sklepionej, która służyć będzie także za miejsce przechadzki.

— **Sztuczny chów jarząbków** w Szkocyi i północnej Anglii wydał w tym roku świetny rezultat. W ciągu siedmiu dni po upływie prawem oznaczonego terminu otwarcia polowania na te ptaki, ubito 30.000 sztuk tychże.

— **Kapitanowi Boytonowi** w ostatnich czasach nie wiedzie się z popisami na wodzie. Niedawno przy podpaleniu torpedu ogłuszony został wybuchem i omdlał, w tych dniach zaś płynąc z Pressburga Dunajem do Pesztu zapędzony został prądem rzeki na młyn, przyczem utracił ster i inne szkody poniósł w swym przyrządzie.

— **W pogorzalej olejarni** Adama Fiszera w Pradze spaliło się rzepaku za złr. 280.000, oleju za 130.000 zł. a innych zapasów za 140,000 złr. Pożar, jak opowiada *Bohemia*, był niesłychanie gwałtowny. Ogień wybuchł w piwnicy, podług jednych w skutek nieostrożności robotnika, który tam posłany był ze światłem, podług innych zaś, podłożony zbrodniczą ręką. Przez trzy kwadranse wydobywał się z gmachu tylko olbrzymi słup dymu, który ścieląc się po ulicach tamował przechodniom oddech i utrudniał przystęp. Dopiero później wydostały się na zewnątrz krwawe płomienie. Gwałtowny wicher chwilami całe kłęby palącego się rzepaku roznosił po ulicach, niebezpieczeństwo tedy dla miasta było nadzwyczajne i tylko ogromnym wysileniem straży ogniowej oraz okoliczności, że w pobliżu płynąca odnoga Wełtawy dostarczała wody podostatkiem, zawdzięczyć należy, że ogień zlokalizowano. Pożar trwał jednak w całej sile noc całą i następny ranek. W gmachu zakładu gazowego już się zatliły były okna, ale stłumiono ogień. Pożar tak szybko ogarnął był olejarnię, że urzędnicy kantoru ledwie z życiem ujść zdołali. Spaliły się księgi fabryczne i 1000 zł. w gotówce.

— **Osobliwszy samozwaniec** pojawił się w tureckiej prowincyi Jemen, w południowej Arabii, w czasie, gdy gubernatorem był tam dzisiejszy wódz turecki na polu walki w Serbii, Achmet Ejub basza. W osadzie Firal, nieopodal miasta Mariba, żył nauczyciel żydowski nazwiskiem Soliman Iszaki, albo Sukar Kuchal, który powziął myśl ogłoszenia się księciem Żydów w południowej Arabii i utworzenia tam państwa nowego Izraela. Długo zagłębiał się w dociekaniach nad zagadnieniami mistyki żydowskiej, takzwanej *Kabbala*, wreszcie wystąpił jako propagator zjednoczenia religii żydowskiej z mahometańską i odrazu pomiędzy wyznawcami Islamu, zwłaszcza Arabami, licznych znalazł zwolenników. Natomiast Żydzi arabscy ani słyszeć nie chcieli o takiem zjednoczeniu, Iszaki zatem wystąpił teraz jako sam Messyasz tyle upragniony, i zapewniał współwyznawców swych, że zaprowadzi ich do ziemi obiecanej. Lecz i w tej roli samozwaniec nie zjednał sobie zaufania Żydów arabskich. Wreszcie skończyła się także cierpliwość rządu tureckiego Na rozkaz z Konstantynopola gubernator Jemenu Achmet Ejub basza wysłał wojsko w celu pochwycenia rzekomego Messyasza i jego drużyny. Iszaki wtrącony został do więzienia w Maribie, gdzie zapewne dotychczas się znajduje.

— **Piękny zwyczaj staroegipski.** W niedzielę, dnia 6 b. m. obchodzono w Kairze z wielką pompą i z właściwym ludom Wschodu przepychem odwieczne, gdyż czasu Faraonów i Ptolomeuszów sięgające święto przebicia tam nilowych. W dniu bowiem 11 koptyjskiego miesiąca Bauneh (17 lipca), podług legend arabskich spada o północy z nieba do Nilu cudowna kropla, która sprowadza ów zwyczajny o tej porze przybór wód w tej rzece, któremu Egipt zawdzięcza wszystek urodzaj pól swoich... Noc, o której mowa, zwie się nawet z tego powodu «nocą kropli«, w języku arabskim *Lailet en Nukteh*. Już w pierwszych dniach sierpnia przebiegają ulice Kairu osobni wywoływacze, którzy śpiewem oznajmiają mieszkańcom radośną wieść o każdodziennym przyborze wody w Nilu, i najczęściej tak się zdarza, że najwyższy stan tych wód przypada właśnie w dzień święta Nilowego t. j. d. 6 sierpnia. W roku bieżącym Nil już dnia 5 t. m. dosięgnął pod Kairem wysokości 21 i pół stóp, zaczem wywoływacze roznieśli wnet po mieście wiadomość, że „Nil już wypełniony“ (*Wefah-en-Nil*)! Na drugi dzień tedy wykonaną została ze strony władz ceremonia przebicia tam nilowych. Tym razem oprócz całego duchowieństwa egipskiego stolicy wzięło w obchodzie udział kilku członków rodziny wicekróla oraz wszyscy dygnitarze państwowi. Gdy po odprawieniu modłów przez mollów otwarto tamy, lud rzucił się na uchodzącą z koryta rzeki wodę i zasypał ją na znak radości chustkami, w których pozawijane były różne monety. Nawiasem tu wspomniemy, że starożytni Egipcyanie przy takiej sposobności wrzucali do «świętej rzeki» młodą dziewicę, wybraną w tym celu przez kapłanów, jako ofiarę dla bóstwa wód za obfity przybór. Od dnia otwarcia tam zazwyczaj trwa wylew Nilu aż do ostatniego tygodnia we wrześniu, a dnia 27 t. m. wywoływacze roznoszą po domach w Kairze „upominki nilowe“, a mianowicie cytryny i namuł nilowy, za co otrzymują hojne zazwyczaj wynagrodzenie.

— **Piękne zjawisko przyrody** obserwował dnia 18 b. m. około godziny 8 min. 25 z wieczora astronom prof. Heis w Maria Laach nad Renem. Ukazała się na niebie wspaniała kula ognista, koloru krwawego, która przebiegła zwolna i spokojnie po wschodniej stronie stropu i po za jeziorem Laach znikła za widokręgiem.

— **Wielkiej użyteczności roślinę**, oddawna znaną pomiędzy amerykańskiemi Indyanami, zbadano w tych czasach bliżej w Kalifornii. Roślina ta w tym kraju jest bardzo pospolitą, a teraz nawet zaczęto ją uprawiać. Już w dawniejszych wiekach zresztą Hiszpanie zwrócili byli na nią uwagę. Cebulka tej rośliny otulona jest grubą powłoką włóknistą, a badania wykazały, że włókna owe pod względem subtelności bywają bardzo rozmaitego gatunku. Najdelikatniejsze, barwy płowej, wyglądają zupełnie jak włosy ludzkie koloru blond i wybornie mogą być zużyte przez fryzyerów; włókna zaś pośledniejszych gatunków służyć mogą do wypychania wszelkich poduszek i obić, są bowiem równie elastyczne lubo miększe od włosienia. Sok cebulek nadto ma własność mydlanego korzenia, lecz w wyższym stopniu niż tamta roślina. Już w roku bieżącym gospodarze kalifornijscy spodziewali się dostarczyć na targ 2.000 beczek samych włókien tej rośliny, które przedewszystkiem użyte będą do obić w wagonach kolejowych.

— **Okropne przygody rozbitków** okrętu liwerpoolskiego *San Rafael*, który jeszcze na początku zeszłego roku zginął bez wieści, w ostatnich czasach dopiero doszły do wiadomości dzienników londyńskich. Okręt rzeczony w styczniu roku 1875 wioząc z Birkenhead węgle do Valparaiso, w pobliżu przylądka Horn zgorzał na morzu. Jedenastu z osady w dwóch łodziach przez 14 dni wśród najokropniejszego niedostatku błąkało się na morzu, dopóki okręt *Jorkshire* płynący z Melbourne nie spotkał i na swój okręt nie zabrał nieszczęśliwych. Trzecia łódź, w której się znajdował kapitan okrętu z żoną, cieślą okrętowym i 7 majtkami, oddaliła się od dwóch poprzednich i zaginęła bez wieści. Niedawno dopiero ślad nieszczęśliwych rozbitków znaleziono na odludnej i zupełnie nieurodzajnej wyspie «Nowego Rogu« w pobliżu przylądka Horn. Ślad to był bardzo smutny, ponieważ ośm trupów męzkich i jeden kobiety... Widocznie wszyscy nieszczęśliwi zginęli na tej dzikiej wyspie, najokropniejszą, bo głodową śmiercią.

— **Senat francuski** w ostatnich dniach oprócz ś. p. Ludwika Wołowskiego utracił jeszcze dwóch nowych członków: Monnot-Arbilleur'a, który należał do lewego centrum i Tocqueville'a z tegoż samego stronnictwa.

— **Samobójstwo.** Wielkie wrażenie wywołało w Wiedniu samobójstwo rotmistrza ułanów Rudolfa br. Reichetzer, który dnia 24 b. m. z rana o godzinie 6 zastrzelił się z rewolweru w tamtejszym parku miejskim. Pułk ułanów, do którego rotmistrz należał (nr. 8) stoi załogą w Galicyi i br. Reichetzer na dwa dni przed wykonaniem okropnego postanowienia przybył do Wiednia i stanął w *Grand Hotel* powiadając, że z Baden przybywa. W liście do właściciela hotelu, znalezionym przy samobójcy, nie jest podany powód rozpaczliwego kroku, tylko prośba, ażeby sześć listów pozostawionych w mieszkaniu wyprawiono według ich adresów, zaś torbę podróżną i fotografie odesłano matce, baronowej Klementynie Reichetzer w Pressburgu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Kolej Tarnowsko-Leluchowska.

Droga żelazna z Tarnowa do Leluchowa, otwarta w dniu urodzin Najj. Pana, została zbudowaną kosztem rządu w myśl ustawy z dnia 22 kwietnia 1873 i ustaw o kredytach dodatkowych z lat 1874, 1875 i 1876. Od dworca kolei Karola Ludwika w Tarnowie aż do węgiersko-galicyjskiej granicy pod Leluchowem liczy ona 146 kilometrów. Przerzyna dolinę Białej z stacyami: Łowczowek - Pleśna, Tuchów, Gromnik, Bogoniowice - Cieszkowice, Bobowa - Grybów. Na tej przestrzeni nie było wielkich trudności do zwalczenia, chociaż i tu musiano liczyć się z ruchomemi pokładami ziemi u stoku Karpat i musiano w bardzo wielu miejscach zakładać dreny. Z Grybowa wspina się droga żelazna w górę wężykowato, w stosunku jak 18 : 100, aż do rozdziału wód pod stacyą Plaszkowa, położoną 300 metrów nad Tarnowem a 500 metrów nad powierzchnią morza. Od Plaszkowej zjeżdża znowu po takiej samej pochyłości wzdłuż strumyków Kamionka i Kamienica w dolinę Dunajca aż do stacyi Nowy Sącz, położonej 300 metrów nad powierzchnią morza.

Prócz prześlicznych krajobrazów, do których zaliczyć wypada przedewszystkiem wspaniały widok z góry dominującej nad Grybowem, mamy na tej przestrzeni kilka pięknych budowli, które mogą zająć każdego podróżnego; i tak na przykład pod Grybowem jest wiadukt 130 metrów długi a 22 metrów wysoki, z siedmioma otworami; pod Kamionką mamy 170 metrów długi tunel; przez Kamienicę prowadzi most długi około 80 metrów; mamy także bardzo wysokie nasypy, tamy, olbrzymie wcięcia i tp. Ale inżynierowi, kierującemu budową nastręczyły olbrzymie trudności nietylko powyższe objekta, które zawsze chlubnie świadczyć będą o jego talencie; daleko trudniejszą pracę miał on około zwalczenia kaprysów przyrody. Przepaście i urwiska zasypane dziś kamieniem i porośnięte bójną trawą, głęboko w ziemi spoczywające dreny, usuwają się z pod oka profana i nie naprowadzą go nawet na myśl, jak mozolną była ta praca. Oko nie dostrzeże, ile pracy kosztowało doprowadzenie do równowagi terenu, który ciągle się usuwał. Ale nietylko wody podziemne sprzysięgły się tu na pracę ludzką; ustawiczne słoty w r. 1875 i na początku r. 1876 czas pracy w Galicyi już i tak krótki, bo trwający ledwie sześć miesięcy, zredukowały do kilku tygodni. A jeżeli mimo to cała ta przestrzeń została wybudowaną w przeciągu 28 miesięcy i jeżeli została wybudowaną tak, że nie zachodzi obawa ciągłych rekonstrukcyj w przyszłości, to zaiste należy się największe uznanie inżynierom i przedsiębiorcom budowy.

Z Nowego Sącza mija ta droga żelazna most pod Starym Sączem, 160 metrów długi, a rozpięty nad Popradem i wchodzi w kotlinę tej rzeki, której nie opuszcza aż do samej granicy pod Leluchowem. Stacya w Starym Sączu, która jest zarazem ostatnią

stacyą dla gości kąpielowych, udających się do Szczawnicy, tudzież dla turystów chcących zwiedzić Pioniny, leży pod samem miasteczkiem położonem w przecudnej okolicy. Aż do stacyi Rytro, w której leżą olbrzymie składy drzewa do dalszego transportu, bieży kolej po pięknej równinie. Za tą stacyą zaś, a mianowicie koło stacyi Piwniczna, zwęża się dolina i rozpoczyna się znowu teren nierówny, który nastręczał nie mało trudności podczas budowy. W wielu miejscach musiano szyny układać po brzegach Popradu; w trzech miejscach musiano budować przeszło 100 metrów długie mosty celem zmiany brzegu. Olbrzymie budowle z kamienia tworzą tu i owdzie nowe brzegi Popradu, po których ciągną się szyny drogi żelaznej a które stanowią dziwnie piękny kontrast z zielenią lasów przyległych. Z pomiędzy tych lasów wyziera mile kościółek z Mniszka. W wielu miejscach musiano rozpinać długie mosty nad strumykami leśnemi, dla których musiano murować nowe koryta. Odwieczne drogi tej wąskiej doliny odstąpiły przedawnione swe prawa nowemu konkurentowi, a strome mury stanowią obecnie podporę dla staruszków a ochronę dla drogi żelaznej.

Za Żegiestowem, w pobliżu miejsca kąpielowego tej samej nazwy, przecina kolej stoki gór tunelem, 50 metrów długim, przejeżdża następnie po moście rozpiętym nad strumykiem Muszynka w długości 60 metrów. i dostaje się do stacyi Muszyna, położonej u stóp zwalisk tej samej nazwy. Licznie zebrani podróżni w Muszynie naprowadzają na domysł, iż niedaleko tej stacyi jest najsłynniejsze galicyjskie miejsce kąpielowe, Krynica. O siedm kilometrów dalej dojeżdża kolej do granicy galicyjsko-węgierskiej pod Leluchowem, położonym 460 metrów nad powierzchnią morza. Mały most na strumyku pogranicznym łączy kolej Tarnowsko-Leluchowską z linią Leluchów - Orłów (należącą do drogi żelaznej Preszów-Tarnów) mającą 5 kilometrów długości. Ta ostatnia linia jest już wykończoną od 3 lat a dopiero teraz została oddaną do użytku publicznego.

Droga żelazna z Tarnowa do Leluchowa jest bardzo sumiennie i starannie wybudowaną. Wszystkie roboty ziemne, nasypy, budynki, mosty i t. d. nie pozostawiają zgoła nic do życzenia. Została ona oddaną do użytku publicznego w takim stanie jak mało która kolej. To też z niekłamaną radością przyp[illegible]ywali się wszyscy obecni, jak surowy k[illegible]tyk, generalny dyrektor Nördling, przypinał inżynierom i przedsiębiorcom dekoracye nadane im przez Najj. Pana i oświadczył im wobec całego personalu zajętego podczas budowy, że spodziewał się wprawdzie zastać wszystko w porządku, ale że to, co znalazł, przewyższa jego oczekiwania. Ale te świetne rezultaty powinny także przez ogół być przyjęte z zadowoleniem. Okazało się bowiem przy budowie drogi żelaznej z Tarnowa do Leluchowa, że system budowy polegający na rozdaniu partyj po cenach jednostkowych, jest o wiele korzystniejszym niż system polegający na rozdawaniu budowy pomiędzy generalnych przedsiębiorców. Pierwszy system doprowadza do tego, że budowa jest tanią i dobrą, drugi osiąga, że właściciel drogi ponosi zawsze stratę.

Mamy więc nową drogę żelazną, która ożywi zakątek spokojny i zaniedbany. Na razie niema widoków, ażeby ruch na tej kolei był ożywiony i ażeby dochody były znaczne. Dążyć przeto należy do jaknajwiększych oszczędności, ażeby spodziewany niedobór wypadł jak najniżej. Z jakiemi korzyściami jest połączoną koncentracya pojedyńczych linij kolejowych pod jednym zarządem, pokazuje się właśnie obecnie. Oto w skutek ugody zawartej z węgiersko-galicyjską koleją żelazną i koleją Dniestrzańską przechodzi cała służba tych dróg żelaznych do kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Tym sposobem pozbywają się powyższe dwie drogi żelazne urzędników zbytecznych a kolej Tarnowsko Leluchowska otrzymuje od razu urzędników wprawnych i oszczędza koszta, jakieby musiała była ponieść na wypadek, gdyby była miała zarząd centralny.

(*H*) **Tygodnik handlowy.** Panujące przez cały tydzień gorąco sprzyjało wprawdzie nadzwyczaj ukończeniu żniw, zwożeniu zboża i zaczętej już młocce, wywarło jednak jeżeli nie całkiem szkodliwy, to zawsze niekorzystny wpływ na wegetacyę roślin jesiennych jak ziemiaków, kukurydzy i t. d. To też rzęsisty deszcz bardzo byłby pożądany. Kukurydza i ziemiaki w ogóle pięknie się zawiązały, owoc jednakże tych roślin dla wielkiej posuchy nie mógł się należycie rozwinąć. Co się tyczy zbiorów zboża, to podług zasiągniętych wiadomości, można się spodziewać wielkich tranzakcyi i tak: Zbiory pszenicy tak co do ilości jak i co do jakości dobre. Zbiory jęczmienia co do ilości znakomite, co do jakości dobre. Zbiory owsa zadowalniają najzupełniej pod każdym względem. Tylko żyto ucierpiało wskutek mrozu w niektórych obwodach. To też nie można na teraz spodziewać się wielkiego wywozu tego gatunku zboża. To jest mniej więcej rezultat tegorocznych zbiorów w naszym kraju. Oby sytuacya ta jakoteż dobre zrozumienie interesów ze strony producentów w obec krajowych i zagranicznych kupców sprawiły, aby kraj produktów swych za odpowiednią pozbył się cenę. Płacono za pszenicę z bezzwłoczną odstawą: 9.25 złr., z terminem na październik i grudzień 8.50 do 8.75 złr. za 100 kilo; żyto 7 75 8 złr. za 100 kilogr; jęczmień 6.75 zł za 100 kil; owies 7.75 złr. za 100 kilogr.; groch z odstawą w styczniu 1877 6.75—7 złr. za 100 kilogramów. Rzepak zimowy bardzo poszukiwany, mimoto za teraźniejsze ceny nie kupowano za granicę, gdyż tylko krajowe czeskie olejarnie go zakupują. Krajowe fabryki płacą 12 75 złr. za 84 kilogr. Siemie lniane z odstawą w październiku 9.50 złr. za 84 kilogr. Koniczyny z odstawą w styczniu 1877 wiele zakupiono. Na spirytus popyt bardzo mały, konsumcya bardzo słaba. Zapasy znaczne, eksport całkiem ustał. Piękny 33 złr. za 10000 litrostopni. Stanowisko kupców rezerwowane.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** Ruch towarowy na kolejach żelaznych, który od kilku już tygodni zmniejszał się stopniowo, w ubiegłym tygodniu utrzymał się na wysokości zaprzeszłego tygodnia, a w niektórych artykułach nawet ożywił się nieco. Ceny produktów były następujące: płacono za 100 kg pszenicy 8·85 do 9·75 złr, żyta 6.70 do 8·50, jęczmienia 5 30 do 6 50 złr., owsa 6 do 6 50 złr., grochu pastewnego 7 do 7·50 złr., koniczyny na grudzień—styczeń 42 do 48 złr., rzepaku 15 do 15·25 złr., rzepiku letniego 13·50 do 13·75 złr., lnianki 12 do 12 25 złr., nasienia konopnego 12 do 12.50 złr., spirytusu za 10.000 listrostopni 31 do 33·50 złr. Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z trasportem tranzytowym około 7,700,000 kg. i 12,466 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 992,000, mąki i wyrobów mącznych około 395,000, nasion olejnych około 384,000, drzewa około 386,000, nafty i wosku ziemnego około 30,000, spirytusu około 60.000, jaj około 235,000, węgli około 685,000, kg. na resztę złożyły się różne towary tudzież około 296 sztuk wołów, 7,027 sztuk nierogacizny i 5,143 owiec. Ruch towarowy na kolei Lwowsko - Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,872,000 kg. i 7011 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku zachodowi 3,003,400 kg., 2098 sztuk wołów, 4624 sztuk nierogacizny i 289 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku wschodowi 1,868,600 kg. Transporta składały się: ze zboża różnego rodzaju 1,015,700, mąki i wyrobów mącznych 117,200, spirytusu 14,400, drzewa budulcowego i opałowego 1,669.000, kamieni i wapna 187,500, węgli 522,400, produktów zwierzęcych 66,600 kg, na resztę złożyły się różne towary i bydło. Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,611,693 kg i 1,918 sztuk bydła. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 80,524, mąki i wyrobów mącznych 18,090, nasion olejnych 1,064, drzewa 1,205,266, nafty 10,107, spirytusu 14,680. jaj 6,132, spodium 20,058, kamieni i wapna 145,900, soli 45,973, kali 10,100, żelaza 9,048, piwa 1,432, węgli 11,200 kg., na resztę złożyły się różne towary, tudzież 264 sztuk wołów,, 130 cieląt, 1,523 sztuk nierogacizny i 1 koń.

Z teatru wojny.

Lwów, 26 sierpnia.

Walki w najwyższym stopniu zacięte i uporczywe pod Aleksinaczem nie doprowadziły dotąd do stanowczego, rozstrzygającego rezultatu, ale mamy dziś przynajmniej wiadomości o ich dotychczasowym przebiegu. Dziś rano otrzymaliśmy depeszę urzędową z Belgradu, którą podajemy w rubryce telegramów. Depesza ta przypisuje Serbom zwycięztwo, które odniesione zostało w szóstym dniu walk aleksinackich. Do biuletynu tego dodać należy kilka słów komentarza.

Szóstego dnia walk ustawicznych, a więc dnia 24 sierpnia, „odniosły wojska serbskie znaczne zwycięztwo nad dwakroć liczniejszym nieprzyjacielem — mówi depesza serbska. — Turcy usiłowali oszańcować się naprzeciw linii serbskich, ale Serbowie przeszkodzili im w tej robocie i zmusili do walki w otwartem polu. Pobici zupełnie Turcy pierzchnęli aż poza Katun i opuścili cały teren od Św. Szczepana aż do Morawy."

Niepodobna wyrobić sobie zdania dokładnego o konfiguracyi linii bojowej przed i po tem zwycięztwie serbskiem. Najpierw nie wiemy, jak poprzednio ugrupowane były wojska stron obu, powtóre, aby ściśle badać ruchy obu armij w obrębie tak ciasnego kąta, trzebaby mieć specyalną, nadzwyczaj dokładną i szczegółową kartę okolic Aleksinacza, trzebaby posiadać plan sytuacyjny wszystkich redut, których korespondent *Daily News* naliczył tam aż 19, trzebaby w końcu znać cały labirynt naturalnych i sztucznych fortyfikacyj i wałów, któremi pobojowisko najeżone jest na promień dwumilowy prawie do koła. Przy pomocy zwykłych map tyle tylko wiedzieć możemy, że Katun, po za który Turcy według depeszy belgradzkiej pierzchnąć mieli, leży najwięcej o półtora mili na południe od Aleksinacza i znajduje się na terytoryum serbskiem. Wczorajsze depesze serbskie donosiły, że Turcy od Prugowacza rzucili się na szańce św. Szczepana i zostali odparci. Telegram dzisiejszy o szóstym dniu walki dodaje, że na przestrzeni od św. Szczepana aż do rzeki Morawy nie ma już Turków. Szańce św. Szczepana według mapy, którą mamy pod ręką, oddalone są tak samo od Aleksinaczu na wchód jak Katun na południe. Wnosić tedy należy, że owa cała „bitwa w otwartem polu" w której Turcy ponieść mieli zupełną klęskę, była walką o pierwszy, zewnętrzny łańcuch fortyfikacyjny, który sięga na wchód ku szańcom św. Szczepana, na południe ku Katunowi. Te dwa punkta graniczne fortyfikacyjne podaje nam sama depesza belgradzka. „Zmuszenie" Turków do bitwy w otwartem polu zdaje się nam być trochę frazesem, który sama depesza serbska zresztą pośrednio tłumaczy. Turcy wznieść usiłowali szańce naprzeciw fortyfikacyj serbskich, zapewne w tym celu, aby je ostrzeliwać i zdobyć walką artyleryi. Serbskie wojska nie dopuściły do tego i uderzyły na Turków którzy tym sposobem istotnie „zmuszeni" byli do walki w otwartem polu, jeżeli bitwą w otwartem polu nazwać można walkę, w której jedna strona (t. j. Serbowie) opiera się o cały łańcuch fortyfikacyjny. Jest to raczej wycieczka — gdyż niepodlega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że walki pod Aleksinaczem mają cechę wybitnie oblężniczą, która tłumaczy też ich uporczywość.

Niema więc nawet mowy o walnej bitwie w otwartem polu, a powodzenia serbskiego, które zdaje się być rzetelnem, nie należy uważać za stanowcze zwycięztwo. Jest to tylko jeden szczęśliwy dla serbskiego oręża epizod, jeden pomyślny moment z tej sześciodniowej, zaciętej walki, jedno chilowe przeważenie się szali, które niczego jeszcze nie rozstrzyga. Stanowczem będzie zwycięstwo serbskie wtedy, gdy Turcy zmuszeni będą cofnąć się z terytoryum serbskiego, na którem dotąd ciągle się znajdują — jak znowu wtedy tylko uważać się będą mogli za zwycięzców Turcy, jeśli staną się panami Aleksinaczu. Posiadanie tego punktu będzie dopiero klęską serbską.

Dział ani jeńców nie wzięli Serbowie w tej walce. Donoszą tylko o zabraniu amunicyi i o kilkuset poległych ze strony tureckiej. Pobity na głowę nieprzyjaciel zostawia więcej zwycięzcom. Że Turków „pierzchających" nie ścigano, tłumaczy depesza „największem znużeniem" wojsk serbskich. Łatwo temu uwierzyć — bo wysilenia sześciodniowych walk tak krwawych i zaciętych musiały być istotnie nadludzkie. I tu się nasuwa uwaga, że kwestya wytrwania w tych walkach będzie kwestyą zwycięztwa, bo nie idzie tu o regularną batalię w otwartem polu, o jeden potężny i szczęśliwy zamach, ale o ciągłe pasowanie się stron obu wśród terenu, który nie dozwala postawić wszystkiego na kartę jednej, stanowczej bitwy.

Ta zwycięzka dla Serbów walka z 24 sierpnia, toczyła się z wojskami Ejuba baszy, po prawym brzegu Morawy. Co się dzieje na lewym — o tem nic prawie nie mówi depesza belgradzka. „Turcy znajdują się jeszcze na lewej stronie Morawy, gdzie wznieśli kilka szańców podczas ostatnich sześciu dni" — są słowa serbskiego urzędowego biuletynu. Mowa tu o korpusie Ali Sahiba, który, jak się teraz pokazuje, zwyciężył istotnie pod Teszycą i usadowił się w oszańcowanych pozycyach, czekając aż się połączyć będzie mógł z Ejubem baszą. Połączenie to zdaje się dotychczas nie nastąpiło, a kto wie, czy się mylimy, jeżeli przypuszczamy, że to połączenie się rozstrzyga o upadku Aleksinacza, i że o nie to toczyły i toczą się te wszystkie walki. Jeżeli Serbowie do tego czasu zdołali trzymać z osobna oba korpusy tureckie, nie dopuszczając do ich wspólnego działania, to już i to nazwać można znakomitym rezultatem. Tym sposobem bowiem przerwali ten pierścień żelazny, którym chcieli otoczyć ich Turcy.

Z źródła tureckiego nie mamy żadnych wiadomości o tej walce. Niestety nie będzie to ostatni dzień krwawy pod Aleksinaczem i wyglądać należy całego szeregu dalszych uporczywych zapasów, których rezultat dziś jeszcze zupełnie jest niepewny, mimo ostatniego zwycięztwa Serbów. Chyba że zawieszenie broni, jako wstęp do pokoju, o którym dziś występują wieści z wszelką stanowczością przerwie tę morderczą walkę. Książę Milan zdecydować się miał już stanowczo na pokjój, a nawet jak zapewnia *Polit. Corr.* officyalnie prosił reprezentantów mocarstw o pośrednictwo. Istotnie byłby to krok najroztropniejszy, od którego chwilowe i wątpliwe powodzenie nie powinno odwodzić Serbów. Szczęście oręża serbskiego może być tylko przelotne, rękojmi ostatecznego tryumfu nie ma żadnej. Lepiej tedy skorzystać z szczęśliwego epizodu, który rehabilituje armię serbską i wyzyskać go w duchu pokojowym, niż rzucać losy kraju na zbyt niepewną kartę.

OSTATNIA POCZTA

Prezydent Stanów Zjednoczonych wysłał następujący list do Najjaśniejszego Pana w odpowiedzi na Jego pismo gratulacyjne z powodu 100-letniej rocznicy uzyskania niepodległości:

„Ulisses S. Grant, Prezydent Zjednoczonych Stanów Ameryki do Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa, Cesarza Austryi, króla Czech i Apostolskiego króla Węgier.

„Wielki i Dobry Przyjacielu! Było to dla mnie bardzo pochlebnem, że od szanownego posła Waszej Cesarskiej Mości przy tutejszym rządzie hr. Hoyosa otrzymałem łaskawe pismo z dnia 19 z. m., w którem Wasza Cesarska Mość raczyłeś wystosować do mnie gratulacyę, z powodu zbliżającej się stuletniej rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych.

„Jest to rzeczą szczególnie pocieszającą dowiedzieć się, że monarcha jednego z najstarszych, najsławniejszych i najpotężniejszych narodów wschodniej półkuli uznaje postęp w dobrobycie, który w tym okresie czasu osiągnięty został przez zachodnią republikę a zarazem wnosi ztąd, że oczekiwać można po niej wytrwałego rozwijania się w tym samym kierunku.

„Dobre życzenia, które Wasza Cesarska Mość dla tego kraju wyraża, będą serdecznie odwzajemnione a mam pewną nadzieję, że podczas dalszych rządów Waszej Cesarskiej Mości postęp zostających pod Jego panowaniem krajów, będzie tak znakomity jak dotąd we wszystkiem, co się przyczynia do szczęścia i rozkwitu ludu.

„Proszę tedy Wszechmocnego, ażeby Waszą Cesarską Mość wziął w Swoją pewną i świętą opiekę.

Dan w Washingtonie, 22 lipca 1876, w 101 roku niepodległości Stanów Zjednoczonych.

U. S. Grant.
Z polecenia Prezydenta
Hamilton Fisch,
sekretarz stanu.

Polit. Corr. donosi za rzecz stanowczą z Belgradu, że usiłowania około przywrócenia pokoju ze strony rządu serbskiego przybierają już teraz formę urzędową. Po sześciodniowych bojach pod Aleksinaczem dla obu stron bez widoku zwycięstwa, zaspokojony został dostatecznie honor broni, a dalsze prowadzenie wojny byłoby poświęceniem życia wielkiej liczby ludzi bez żadnego celu i dalszem zniszczeniem. Dla tego ks. Milan oświadczył dnia 24 b. m. wieczór reprezentantom mocarstw gwarantujących, iż gotów jest przyjąć z wdzięcznością ofiarowane mu usługi przyjacielskie i uczynić zadosyć życzeniom i radom Europy a upraszał ich o użycie ofiarowanych mu usług w celu przywrócenia zgody między nim a Portą, a w ten sposób o sprowadzenie zaniechania kroków nieprzyjacielskich wszędzie, także w obec Czarnogóry. Reprezentanci państw zagranicznych przesłali bezzwłocznie odpowiednie propozycye telegraficzne do swoich rządów.

Ze względu na dążności pokojowe w Stambule i Belgradzie nadmieniają osoby dobrze informowane w Petersburgu, że obustronne położenie stron wojujących jest tego rodzaju, iż nie może uprawniać ani do żądania nabycia nowych praw, ani do wynagrodzenia strat. Natomiast kwestya bezpieczeństwa chrześcijan w Turcyi i rękojmia zaprowadzenia urządzeń, któreby zapewniły pokój, wypływa z dawną trudnością. Chodzi o to, czy Anglia przemawiająca teraz za pokojem także i w tym kierunku przyłączy się do usiłowań, które przed kilku miesiącami kierowały krokami dworów trzech mocarstw.

Telegramy na następującej stronicy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Zewsząd potwierdzają, że Serbia i Czarnogóra prosiły mocarstwa o rozpoczęcie akcyi pokojowej. Prośba o medyacyę poprzedziła ostatnią bitwę.

Fremdenblatt donosi: Tutejszy reprezentant Serbii Żukicz prosił urzędownie o pośrednictwo. Mocarstwa nie usuną się od zadania pokojowego.

Presse mniema, że przedewszystkiem nastąpi zawieszenie broni. Potem dopiero nastąpią rokowania pokojowe, których podstawą będzie *status quo ante*, co odpowiada stanowi rzeczy na teatrze wojny, gdyż Serbia walczy pod Aleksinaczem po bohatersku.

Wiedeń, 26go sierpnia. (*Tel. pryw.*) Depesze dzienników tutejszych nazywają ostatnie zwycięstwo Serbów znacznem. Generał Czernajew gratulował księciu Milanowi zupełnego zwycięstwa. Pułkownik Horwatowicz rozstrzygnął bitwę przez obejście lewego skrzydła. Pod Aleksinaczem padło 31 oficerów rosyjskich.

Wiedeń, 26 sierpnia. (*Tel. pryw.*) *Politische Corespondenz* donosi, że do Belgradu przybyło znowu 20 oficerów rossyjskich, między którymi są książęta Łobanow-Rostowski i Watschinadze. Przybyło także 40 podoficerów rosyjskich.

Stan zdrowia księżnej serbskiej jest tak niebezpieczny, że tutejszy profesor dr. Braun powołany został do Belgradu.

Polit. Corr. donosi z Petersburga, że rząd rosyjski odebrał dziennikowi *Russkij Mir* (organ Czernajewa) prawo kolportaży za stanowisko wrogie wobec Austryi. Za równie nieprzyjaźną Austryi tendencyę zawieszony został dziennik *Graždanin* na dwa miesiące. Ukaranie pierwszego dziennika nastąpić miało z inicyatywy ks. Gorczakowa, zawieszenie *Graždanina* z bezpośredniego nakazu samego cesarza.

Cesarz rosyjski zaprosił cesarzewicza Ludwika Napoleona na manewry jesienne. Po Petersburgu obiega wieść, że cesarz zamierza zamianować księcia Napoleona właścicielem jednego z pułków rosyjskich.

Belgrad, 25 sierpnia w południe. (Biuletyn urzędowy.) W szóstym dniu bitwy pod Aleksinaczem odnieśli Serbowie znaczne zwycięztwo nad dwa razy silniejszym nieprzyjacielem. Turcy próbowali oszańcować się przed liniami serbskiemi, ale w skutek przeszkód stawianych ze strony serbskiej, musieli przyjąć bitwę w otwartem polu i zostali zupełnie pobiei. Turcy uciekli aż za Katun, opuścili całe terytoryum od St. Stefana aż do Morawy. Wśród ucieczki Turcy pozostawili na pobojowisku znaczne zapasy amunicyi artylerzyckiej, kilkaset rannych i zabitych. Niezmierne znużenie spowodowane nieustanną sześciodniową walką, niepozwoliło Serbom ścigać dalej rozbitego nieprzyjaciela. Turcy znajdują się jeszcze na lewym brzegu Morawy, gdzie w ostatnich sześciu dniach usypali kilka szańców. Mimo trudów i znojów wojska serbskie są pełne zapału.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 sierpnia 1876.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. M. Trusz z Przemyśla. — A. Ott z Hallein. — Dr. L. Fruchtmann z Bolechowa. — Dr. E. Weisstein z Brodów. — A. Dydyński z Czerniawki.

Hotel Żorza.

Pp. J. hr. Karwicki z Rossyi. — I. hr. Krasicki z Bahurca.

Hotel Langa.

Pp. K. Brehm z Czerniowiec. — W. Thien z Krakowa.

Hotel Europejski.

Pp. W. Załęski z Warszawy. — N. Zderkowski z Brodów.

Hotel Krakowski.

Pp. A. Filipek z Radziechowa. — I. Pierzchała z Ujszkowic.

Odjechali ze Lwowa

dnia 26 sierpnia 1876.

Pp. S. hr. Fredro do Mościsk. — M. Łękawski do Kołomyi. — M. Weisstein do Tarnopola. — T. Chrząszcz do Słotwiny. — J. Kellermann do Kołomyi. — H. Stecki do Królestwa. — J. Thieme do Królestwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 26 sierpnia 1876, godz. 7 rano.

Barometr 728·60mm. — Psychrometr suchy 13·7°C Psychrometr wilgotny 12·7°C. Prężność pary 10·3m Wilgoć 89%. — Zachmurzenie 10. — Wiatr NW.4 Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 11·0Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg pospieszny).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

(Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1876.

		płacą (walutą austr.) zł.	ct.	żądają (walutą austr.) zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.		200	–	202	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	bez kupona	119	50	121	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.		217	—	219	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „		208	—	210	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .		85	65	86	40
„ „ „ 4% „		78	75	79	75
„ „ „ 5% okresow.		85	65	86	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.		87	75	88	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.		94	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	bez kupona bieżącego	90	—	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.		—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz galic. 5% m. k. . . .		85	65	86	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.		90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .		14	25	15	50
„ „ Stanisławowa .		18	25	19	75
6. Monety.					
Dukat Holenderski . . .		5	68	5	80
Dukat Cesarski . . .		5	78	5	85
Napoleond'or . . .		9	67	9	77
Pół imperyał		9	77	10	—
Rubel rossyjski srebrny . .		1	62	1	71
„ „ papierowy . .		1	59	1	61
100 Marek niemieckich . .		59	25	60	25
Srebro		101	50	103	50
Kupony w srebrze . . .		101	—	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 23 sierpnia 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	66.45	66.55
„ „ „ w srebrze . .	69.75	69.95
Losy z roku 1839 całe	251.—	252.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	249.–	250.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.50	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	111.50	111.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	116.50	117.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	134 50
Renty Commo po 42 lir. aus.	21.50	22.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	85.—
Galicyi	85.80	86.30
Niższej Austryi	101.50	102.—
Siedmiogrodu	74.50	75.—
Węgier	73.50	74.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	72.75	73.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	140.—	140.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	670.—	680.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. . .	853.—	855.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	371.—	373.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	159.25	159.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1815.—	1820.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	201.75	202.25
Lwow. czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120 25	120.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	281 50	282.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.75	75.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	89.—	90.—

	płacą.	żądają.
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90 —	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.50	106.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	99.—	99.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	78.—	.—
„ „ „ po 5% . .	86.—	87.—
Gal. banku hipot. po 6% . . .	86.—	86.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	65.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5% . . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . . .	86.25	86.50
„ „ „ po 5% . . .	99.—	100.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł 5% w. a. .	68.—	68.50
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.—	97.50
„ „ „ „ II. emisyi . .	92 —	92.50
„ „ „ „ III. „ . .	89.25	89.75
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.30	76.60
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	62.75	63.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	159.75	160.25
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	28.—	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	27.50	28 —
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	31.—	31.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	31.—	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k. . . .	21.75	22 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	24 25	24.75
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	— —	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. . .	59 05	59.20
Frankfurt 100 mark p. . . .	59.05	59 20
Hamburg za 100 w p. n. . . .	59.05	59.20
Londyn za 10 ft. szt.	121.95	122 30
Paryż za 100 fr.	48 20	48 35
Kurs złota		
Dukat ces. men.	—.—.—	—.—.—
„ peł. wagi	5.84.—	5.86.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.70.—	9.71.—
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	— —
Srebro	102.90	103.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

25 sierpnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	66	40
„ „ „ w srebrze . . .	69	85
Losy pożyczki z roku 1860	111	25
Akcye banku wiedeńskiego	856	—
„ „ kredytowego bez kupona .	139	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	80
Srebro	102	65
Napoleond'or	9	72
Dukat cesarski men.	5	86
100 Marek	59	65

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3951 1—3) **Konkurs.**

L. 4314. Przy c. k. sądzie krajowym wyższym w Krakowie oprożnioną została posada Radcy w VI randze z płacami systemizowanemi.

Kompetenci wniosą podania do prezydium sądu krajowego wyższego w Krakowie w dniach 14 od dnia trzeciego ogłoszenia tego konkursu w gazecie wiedeńskiej.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego

Kraków dnia 20 sierpnia 1876.

(3997 1—3) **Konkurs.**

L. 7065. Przy lwowskim wyższym sądzie krajowym posada radcy ze systemizowanemi należytościami VI klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje należycie udokumentowane podania w 14 dniach w przynależnej drodze do Prezydium wyższego sądu krajowego.

Lwów 20 sierpnia 1876

(3855 1—3) **Edykt**

L. 11926. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. l. 96, Dz. p. p., do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby, Dawida Nachbara o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności, która pod l. k. 262b./526 a kat. 279 w mieście Kołomyi, w kołomyjskim powiecie sądowym i w tamecznej gminie podatkowej leży, z parterowego murowanego domu i podwórza się składa, objętości 27 kwadr. sążni ma, a na wschód z ulicą szpitalną, na południe z realnością Motia Hałama, na zachód z realnością Irego Josa Schayringa, a na północ z realnością Lejzora Hahna graniczy, — c. k sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 15 lipca 1876 r., za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 15 lipca 1876 r. począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a. na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w ces. król Sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 października 1876 r. włącznie tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca mieć nie ma.

Lwów, dnia 13 czerwca 1876.

(4024) **Ogłoszenie.**

L 2452. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia, arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Wróżenice, Kościelniki z osadami Stanisławice, Cło, Górka Kościelnicka, Wolica z osadami Las kościelnicki, Rogów.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w Sądzie powiatowym lub w gminach tych dnia 4 września 1876 na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Kraków dnia 21 sierpnia 1876.

(4019 1—3) **Obwieszczenie.**

L 2577. Dnia 23 sierpnia 1876 względnie dnia 27 września i dnia 25 października 1876 zawsze o godzinie 9 rano sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym w drodze publicznej licytacyi realność położona w Rawie, przedmieściu na Szabelni pod l. 357 90 11 ciała tabularnego nie stanowiąca własna dłużników Iwana i Mikołaja Bakaj celem ściągnienia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 336 zł. 84 ct. w. a.

Wrazie gdyby na powyższych terminach realność w przetargu będąca za cenę szacunkową, sprzedaną być nie mogła, natenczas ustanawia się celem ułożenia lżejszych warunków termin na dzień 25 października 1876 o godzinie 9 rano na którym wierzyciele pod zagrożeniem skutków w § 148 proc. cyw. dekret nadw. 28 stycznia 1808 przewidzianych stanąć mają. Realność ta jest oceniona na 800 zł. w. a.

Wadyum wynosi 80 zł. w. a

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół zastawniczego opisania może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądowej. Z c. k. Sądu powiatowego

Rawa dnia 7 lipca 1876.

(3840 1—3) **Edykt.**

L. 13939. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl §§. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 1076 w mieście w Tarnopolu w tamtejszym powiecie sądowym i podatkowym położonej, jakoteż intabulacyi Maftyja Majki, za właściciela tej realności, pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 12 stycznia 1876 r. l. 257 wyznaczony minął i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 15 października 1876 roku włącznie w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedyńczych miejsca nie ma.

Lwów dnia 18 lipca 1876.

(3981 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 35731. C. k. Namiestnictwa z dnia 29 lipca 1876 l. 35731 względem zezwolenia gminie Sanoka na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina

Jego ces. król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z 5 lipca b. r. najłaskawiej zatwierdzić uchwałę sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem następującej treści:

Gminie Sanoka pozwala się pobierać w roku 1877, 1878 i 1879 na pokrycie potrzeb gminnych dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości ośmdziesiąt (80) %

Co się w skutek wysokiego reskryptu Jego Exellencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z d. 14 lipca b. r. L. 9517 podaje do wiadomości.

Lwów dnia 24 sierpnia 1876.

(3980 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 39778. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla części gościńca rządowego Podbeskidzkiego i Pokuckiego w Kołomyjskim okręgu budowniczym na lata 1877 r., 1878 i 1879 odbędzie się w c. k. Starostwie w Kołomyi na dniu 7 września 1876, o godzinie 12 w południe licytacya przez składanie pisemnych ofert. Dostawa szutru na rok 1877 wynosi 1910 metrów sześciennych w kwocie fiskalnej 2476 złr. 54 ct.

Bliższe warunki tego przedsiębiorstwa można przejrzeć w godzinach urzędowych w rzeczonem c. k. starostwie, gdzie także należy wnosić oferty zaopatrzone w 5% wadyum z wyrażeniem cen ofiarowanych nietylko liczbami lecz i literami.

Oferty nie ułożone według przepisów, lub niepodane w powyższym terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 17 sierpnia 1876.

(3926 2—3) **Edykt.**

L. 7523. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Samuela Königel z miejsca pobytu niewiadomego, że z przyczyny wniesionego przeciw niemu przez Leizora Kollin do l. 7523 pozwu o zapłatę sumy wekslowej resztującej 88 złr. 36 ct. w. a. adwokat Dr. Ornstein ze zastępstwem przez adwokata Dra Billeta kuratorem dla niego ustanowiony został, że przeto jego rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem sądowi donieść.

Złoczów dnia 12 sierpnia 1876.

(3991 2—3) **Edykt.**

L. 2199. C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Schyi Zwirna w kwocie 20 zł. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej pod l. 25 w Rożniatach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej dłużnika t. j. masy spadkowej śp. Józefa Skorosia w posiadaniu administratorki Katarzyny Skoroś będącej protokołem de praes. 6 lipca 1874 egzekucyjnie opisanej tudzież protokołem de praes. 24 czerwca 1876 l. 445 do wiadomości przyjęto.

Sprzedaż ta odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 24 sierpnia, 26 września i 30 października 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem przyczem realność rzeczona na pierwszych dwóch terminach nie niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Protokoły zajęcia oszacowania niemniej resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Mielec dnia 20 lipca 1876.

(3993 2—3) **Edykt**

L. 2894. C. k Sąd powiatowy w Uhnowie w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Benedyktowi Masikiewiczowi pto. 158 zł 53 ct. w. a. z pn. sprzedaje realność pod l. k. 94 rep. 190 w Uhnowie położoną dłużnika własną z wyłączeniem polą przedniego pod l. top. 1104/1342 w trzech terminach a to: 28 sierpnia, 25 września i 30 października 1876.

Cena wywołania wynosi 400 zł. w. a.

Wadyum 40 zł. w. a.

Inne warunki mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Uhnów dnia 27 lipca 1876.

(3996 2—3) **Edykt.**

L. 2551. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie w sprawie exekucyjnej Beili Reisel Leitner przeciw Ignacemu i Maryi Szustykiewiczom pto. 26 zł. z pn sprzedaje realność pod l. 161 w Uhnowie w trzech terminach, a to: dnia 4 września, 2 października i 6 listopada 1876 r. każdym razem o godz. 10 zrana.

Cena szacunkowa wynosi 200 zł. w. a.

Wadyum 20 zł. w. a.

Inne warunki mogą być w sądzie przejrzane.

Uhnów dnia 5 lipca 1876.

(3964 3—3) **Edykt.**

L 1867. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem iż celem ściągnięcia kwoty 50 zł. w. a. z pn. na rzecz Henocha Gottfrieda, przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej w Wierzbowcu pod l. k 102 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej z chaty, stodoły i 800 kwadr. sążni gruntu składającej się na 330 zł. w. a. oszacowanej, Piotra Pieńkowskiego własnej w dniach 7 września 1876 12 października 1876 i 14 listopada 1876, zawsze o godz 10 rano w tut. sąd. biorze pod warunkami, które w tut. sąd. registraturze przejrzeć można, nastąpi.

Budzanów 16 lipca 1876.

(3972 3—3) **Edykt.**

L. 254. C. k. Sąd powiatowy Szczerzecki uwiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Berla Mischla 120 zł. przymusowa licytacyja sprzedaż realności pod l. 27 w Nikonkowicach Piotra Moczurada własnej w dniach 31 sierpnia, 21 września i 19 października 1876 o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie się odbędzie.

Cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa 885 zł.

Wadium 88 zł.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny, na trzecim zaś także poniżej ceny sprzedaną będzie.

Szczerzec 30 czerwca 1876.

(3940 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8011. Tegoroczne egzamina dojrzałości poprawcze rozpoczną się:

1. w ces. kr. gimnazyum Św. Anny w Krakowie dnia 12 września b. r.
2. w ces. kr. gimnazyum Św. Jacka w Krakowie dnia 15 września b. r.
3. w c. k. szkole realnej w Krakowie dnia 19 września b. r.
4. w c. k. gimnazyum akademickiem we Lwowie dnia 13 września b. r.
5. w c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dnia 16 września b. r.
6. w c. k. gimnazyum II (niemieckiem) we Lwowie dnia 23 września b. r.
7. w c. k. szkole realnej we Lwowie dnia 26 września b. r.

Abituryenci wymienionych powyż zakładów mogą przystąpić do egzaminu poprawczego tylko w tym samym zakładzie w którym odbyli pierwszy egzamin, abituryenci innych zakładów mają się zgłosić do jednego z wymienionych zakładów w Krakowie lub we Lwowie, wszyscy jednak winni zgłosić się do Dyrekcyi zakładu przynajmniej jeden dzień przed terminem oznaczonym Dyrekcya uwiadomi ich w jakim porządku do egzaminu przystąpią.

Z krajowej Rady szkolnej

We Lwowie dnia 18 sierpnia 1876.

(3952 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 11190. C. k. sąd krajowy wyższy, niniejszem ogłasza, że Bruno Rogalski, c. k. notaryusz w Dobczycach, przepisaną przysięgę dnia 10 sierpnia 1876, w sądzie krajowym wyższym wykonał.

Kraków 17 sierpnia 1876.

(3962 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2241. C. k. sąd powiatowy Brzeżański ogłasza, że celem ściągnięcia kwot 53 zł. 50 ct. i 55 zł. z pn. od spadkobierców Ignacego Dębickiego przez Eugeniusza Rozwadowskiego prawonabywcy Stanisława Kozaczek, wywalczonych odbędzie się w sądzie tutejszym 14 września i 12 października 1876, każdym razem o 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności w Brzeżanach na Siółku pod l. k. 22 i 23 położonych Iacego Dębickiego tabularnie własnych.

Realności te przy obu terminach zostaną tylko wyżej lub za cenę wywołania, którą się na 2953 zł. 30 ct. ustanawia, sprzedane.

Licytujący winni 10% t. j. 295 zł. 30 ct. w gotówce jako wadyum złożyć, które nabywcy do ceny kupna wliczone, reszcie zwrócone zostanie.

Resztę warunków akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze ciężary w urzędzie dodatkowym i w tabuli.

O tej sprzedaży zawiadamia się strony tudzież znanych wierzycieli do rąk własnych a niewiadomych przez kuratora adw. Dr. Gottlieba i przez niniejszy edykt.

Brzeżany 25 czerwca 1876.

(3941 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 464. Celem obsadzenia posady sługi przy tutejszym c. k. uniwersytecie, ogłasza się konkurs z terminem do 15 października 1876. Z posadą tą połączone jest wynagrodzenie z rocznych dwóchset (200) złotych wal. a. z dodatkiem służbowym 25% czyli (50) złr. w. a pomieszkanie składające się z jednego pokoju i liberya.

Ubiegający się winni udowodnić znajomość języków krajowych, tudzież iż posiadają siły fizyczne potrzebne do pełnienia obowiązków z tą służbą połączonych, i mają wnieść podania swe zaopatrzone dowodami wykazującemi wiek i stan kompetenta w terminie wyż wskazanym, a to za pośrednictwem władzy swej przełożonej, jeżeli znajdują się w służbie publicznej w przeciwnym zaś razie bezpośrednio do senatu akademickiego, tutejszego c k, uniwersytetu.

W myśl ustawy z dnia 19go kwietnia 1872 (Dz u. p. Nr. 60) przy obsadzeniu tej posady uwzględnieni będą przed wszystkimi wysłużeni podoficerowie ces. kr. armii, posiadający przepisane warunki, a dopiero w ich braku należycie ukwalifikowani kompetenci stanu cywilnego.

Z c. k. senatu akademickiego

We Lwowie dnia 14 sierpnia 1876.

(3978 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3891. C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na prośbę egzekucyę prowadzącego p. Berisza Szora, na zaspokojenie wywalczonego długu wekslowego w kwocie 2000 złr. z przyznanemi 6 % odsetkami od 21 marca 1873 liczyć się mającemi tudzież kosztami 6 złr. 87 ct. 5 złr. 73 ct., 30 złr. 20 ct., 3 złr. 52 ct., 24 złr. 2 ct., 6 złr. 53 ct. przeciwko egzekutowi p. Józefowi Malec, przymusowa ponowna sprzedaż onegoż realności rustykalnej w Budyłowie składającej się wedle zastawnego opisania z domu pod Nr. 194 obejścia stodoły, szopy, ogrodu, gruntów pod Nr. rep. 45, 98 w podanej objętości 48 morgów, ciała tabularnego nie stanowiącą, w terminach 18 września 1876, 18 października 1876 i 16 listopada 1876 każdym razem o godzinie 9 przed południem, w tutejszym ces. kr. sądzie powiatowym przedsięwziętą będzie.

Cena szacunkowa, a zarazem wywołania jest 1995 zł. a. w.

Każdy chęć kupienia mający winien przed licytacyą do c. k. komisyi licytacyjnej złożyć gotówką wadyum w kwocie 199 złr. w. a. a reszta warunków licytacyjnych może być w zwykłych godzinach urzędowych w registraturze tutejszego c. k. sądu przejrzaną.

Z c. k. sądu powiatowego

W Kozowie 20 lipca 1876.

Żurowski m. p.

(3899 3—3) **Edykt.**

L. 6938. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs, na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Nr. 1 D. p P., położony majątek Estery Chuwen, negocyantki ze Żukowa.

Kierownictwo tego konkursu porucza się c. k. adjunktowi sądu obwodowego, panu Edmundowi Kolbowi, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adwokata Dra Dawida Billeta, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 25 września 1876 r., godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie obwodowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 listopada 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 4 grudnia 1876 r. godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Złoczów, dnia 12 sierpnia 1876.

(3924 3—3) **Edykt.**

L. 7459. C. k. Sąd obwodowy jako Sąd handlowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem Abrahama Ochsera że w skutek prośby Kalmana Steina z Brodów tusądową uchwałą z dnia 12 sierpnia 1876 do l. 7459 nakaz zapłaty sumy 200 zł. w. a. przeciw niemu wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Abrahama Ochsera nie jest wiadome, przeto ustanawia się celem zastępywania tegoż na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem tutejszego adwokata Dr. Billeta z substytucyą adwokata Dr. Mijakowskiego.

Upomina się zatem pozwanego aby albo sam się zgłosił, albo potrzebne dowody prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę sobie wybrał i o tem sądowi tutejszemu doniósł bowiem w razie przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Złoczów dnia 12 sierpnia 1876.

(3931 3—3) **Edykt.**

L. 5659. C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Antoniego Bratuś przeciw Michałowi Kędzierskiemu pto 130 złr. w. a. egzekucyjna sprzedaż dwóch kawałków pola ornego w Białokiernicy na dniu 7 września 1876 r. dalej na dniu 12 października 1876 r. i na dniu 10 listopada 1876 r. każdym razem o godzinie 10tej przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą będzie.

Podhajce 10 sierpnia 1876.

(3871 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2426. W celu zaspokojenia wierzytelności Leona Fischera w kwocie 20 zł. zpn. odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 25 września 1876 publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 435 w Borzo Kunińskim położonego do dłużnika Dańka Senyka należącego, na 240 złr. oszacowanego.

Cena wywołania 240 złr.

Wadyum 24 złr.

Gospodarstwo to zostanie ewentualnie także niżej ceny szacunkowej sprzedane.

Protokół zastawnego opisu i oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w ts. registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

W Żółkwi dnia 16 czerwca 1876.

(3922/b 3—3) **Edykt.**

L. 4267. Przy sądzie krajowym wyższym krakowskim opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 zł. dodatkiem aktywalnym 25%, umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę posadę w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 dz. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 28 sierpnia 1876 do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego

Kraków dnia 14 sierpnia 1876.

(3928 3—3) **Obwieszczenie**

L. 5507. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem iż sprzedaż realności pod l. 48 w Mikuszowicach położonej, do masy konkursowej Feliksa Tetschla należącej w dniu 11 września 1876 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z dnia 13 kwietnia 1876 L. 1332 objętemi z tą zmianą iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała 4 sierpnia 1876.

(3932 3—3) **Edykt.**

L. 3797. Na dniu 11 września, 16 października i 13 listopada 1876 każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jaką bądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Salamona Amstra przeciw Miskowi i Ilkowi Kowalom o 16 zł. złr. w. a. publiczna sprzedaż realności pod l. 128 w Duńkowicach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużnika Ilka Kowala należącej.

Cena szacunkowa 68 złr.

Wadyum wynosi 20 złr.

Akt opieczętowania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno 28 czerwca 1876.

Oświadczenie.

Dowiedziawszy się iż obiegają pogłoski jakobym z wynagrodzenia szkody za spalony młyn parowy w Horodence, zadowolony niebył, — czuję się być obowiązany, w interesie prawdy, **na korzyść „Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie", podać do powszechnej wiadomości, iż likwidacya spalonego młyna parowego, zaraz po pożarze,** ku zupełnemu memu zadowoleniu, **przeprowadzoną została, i zlikwidowana kwota złr. 72.000** a. w. bez zwłoki, **w gotówce** i w całości **wypłaconą mi została.** Za szybkie i sumienne przeprowadzenie tej sprawy, **składam** Dyrekcyi „Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie" niniejszem moje najszczersze **podziękowanie.**

Z wysokiem poważaniem

Jakób** baron **Romaszkan.

Horodenka, w sierpniu 1876.

(4023 1—3)

Das Institut

„PICK"

(gegenwärtig Chorążczyzna Nr. 11)

beginnt das neue Schuljahr

am 5 September 1876,

im Eckhause der Mayergasse,

gegenüber dem Ex-Jesuitengarten.

Zugleich beginnen auch die englischen Curse.

Es werden auch Schülerinen zu einzelnen Fächern zugelassen.

Aufnahmsprüfung 4 September.

(3958 2—3)

Doktor medycyny Karcz

od kilkunastu lat ***specyalista*** i **autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **samogwałcie"** leczy **g r u n t o w n i e** wszelkie ***słabości weneryczne i skórne,*** tudzież zgubne skutki samogwałtu: ***pollucje*** i ***impotencję.*** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct.

Ordynuje codzień od godziny 8—10 i od 2—4

we Lwowie, ulica Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysela lekarstwa. (3020 17—?)

OGRODNIK

egzaminowany,

posiadający zdolności w oddziałach: **warzywnym, owocowym, cieplarni i oranżeryi,** który w większych skarbach powyższe czynności sprawował — żonaty — ***poszukuje*** zaraz w Galicyi lub w Królestwie ***umieszczenia.***

Bliższą wiadomość udziela *Nikifor Fedyniewicz w Dukli.* (3998 1—3)

Nur

die

Annoncen-Expedition

von

Rotter & Co.,

Wien, I., Riemergasse 13,

General-Agentur der Grazer „Tagespost",

ausschließliche

Vertretung der **„TURQUIE"** in Konstantinopel,

allein

besorgt **am billigsten** und **solidesten Annoncen jeder Art** in **allen Blättern** der Welt.

Durch die richtige Wahl der Blätter und durch zweckentsprechende Abfassung der Annoncen ist das Institut bemüht, **jeder** Annonce den **Erfolg** zu sichern. Kosten-Voranschläge überallhin **gratis** und **franco.** Annahme von Offerten und deren Weiterbeförderung ebenfalls gratis.

Rathschläge und Auskünfte über Annoncen werden bereitwilligst ertheilt. (3540 4—4)

(4000 1—3)

Eine Prager Hutfabrik

liefert **Filzhüte** zu bedeutend ermässigten Preisen, u. wünscht **mit einigen Lemberger Huthändlern in Verbindung zu treten.**

Gefällige Anfragen unter Chiffre: D. R. 311, an die Annoncen-Expedition „AUSTRIA" Prag, Graben, Bazar 27.



(3552 9—12)

Hartmann'a płyn na owady

od roku 1854 patentowany dla Austro-Węgier i Francyi

najskuteczniejszy środek do wytępiania

pluskw i rozmaitego **robactwa**

jest przez szczególną swą skuteczność uznany jako środek niczem **nieprzewyższony i niedościgniony.**

Przestroga. Naśladowania i nadużycia, których się dopuszczano przy naszym preparacie i które wyrachowane są na oszukanie P. T. Publiczności powodują nas zwrócić uwagę, że każda z naszych flaszek zaopatrzoną jest naszą firmą w szkle wylaną, jak niemniej naszą z urzędu zarejestrowaną marką i napisem, jak powyżej:

„100 Ducaten eine Wanze" ***prócz własnoręcznego oznaczenia firmy.***

Nabyć można w głównym składzie: **Hartmann & Mittler,** *Wien,* I, Bäckerstrasse 10; i ☞ we ***Lwowie:*** u pp. **Goldsteina & Schalla,** i **Franciszka Ehrlicha.**

Przy zakładzie Wychowawczym Froeblowskim

Biruty z Strażnickich Łukaszewiczowej,

we Lwowie, ul. Kopernika l. 10, został utworzony

pensyonat dla dzieci od lat trzech.

Najmłodsi z pensyonaryuszy korzystać mogą z metody Froebla i rozwijać się w ogródku dziecięcym do l. 6 z dziećmi przychodzącemi z miasta, pod kierunkiem właścicielki, przy nauczycielkach najzdolniejszych patentowanych froeblowskich. Metoda Froebla jak wiadomo, nawet dla **dzieci umysłowo słabo rozwiniętych** jest jedynym środkiem do pobudzenia rozwoju. Dalej przy pensyonacie jest także szkoła normalna 4-klasowa, prowadzona według przepisów i planów dla szkół rządowych, tak że pensyonaryusze po ukończeniu tejże, **mogą przejść do szkół gimnazyalnych lub realnych.** Dalej będą pensyonaryusze pod ciągłym **nadzorem guwernera-pedagoga,** który tak nauce ich, jako też zabawom i przechadzkom zawsze będzie obecny; słowem urządzenie pensyonatu odpowie wszelkim wymaganiom sumiennego, rozumnego i pod każdym względem wzorowego wychowania. Nakoniec dodaje się, że dzieci mogą korzystać z nauki języków i muzyki, oraz gimnastyki, której udziela podczas przechadzki w ogrodzie hr. Potockich przy ulicy Kopernika, znany lekarz pan Madejski.

(3576 4—?)

Puritas

(Mleko odmładzające włosy).

„Puritas" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, **że siwe włosy odmładnia,** to jest w krótce i to **najdalej w przeciągu 14 dni** takową im barwę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźni parowej używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

☞ „PURITAS" ☜

nie farbuje, tylko odmładnia ☜

☞ tak **najbujniejsze włosy kobiece,** jakoteż **włosy i brody u mężczyzn.** ☜

Flaszka „PURITAS" kosztuje **2** guldeny (przy przesyłce 20 centów za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem

u producentów: OTTO FRANZ & Comp. we Wiedniu,

Mariahilferstrasse Nr. 38.

SKŁADY: **We Lwowie:** w aptece „pod srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera,** i **Ludwika Janowskiego,** fryzyera; **w Krakowie** u **Konstantego Wiszniewskiego,** aptekarza; **w Tarnopolu** w aptece u Fr. Jamrógiewicza; **w Tarnowie** u M. Głodzińskiego; **w Stryju** w aptece W. Drągowskiego i w aptece A. Kübla; **w Kołomyi** u kupca K. Laden; **w Stanisławowie** u aptekarzów Ferdynanda Stechera i Albina Amirowicza; **Czerniowcach** w c.k. aptece obwodowej w rynku; **w Sadagórze** u D. Kubinowicza.

☞ **Przestrzega się przed fałszowaniem i naśladowaniem.** P. T. Kupujących uprasza się, by zechcieli zwrócić uwagę na naszę firmę znajdującą się na spodzie i zwierzchu każdej flaszki, ponieważ pod nazwą **„Haarverjüngungsmilch"** także naśladowany towar sprzedawany bywa.

(3577 3—?6)

! Środek przeciw pluskwom !



Mój niezawodny i najlepiej skutkujący

Proszek na Owady.



tudzież patentowane, wolne od trucizny

„Antiputrin"

do konserwowania **skór** wszelkiego rodzaju (surowych i wyprawionych), **towarów surowych, piór, wełny, materyj sukiennych, futer, mebli, włosów i jedwabiu;** — skutkuje bezwarunkowo i wytępia nietylko **Pluskwy** i innego rodzaju **Owady,** ale też **Pchły, Muchy, Mrówki, Mole,** i niszczy zupełnie **poczwarki.**

Chcecie bez przeszkody sypiać?

to posypcie łóżka, pokoje i kuchnie moim proszkiem na owady.

Chcecie pieniądze oszczędzać?

to posypcie futra, materye, suknie, kobierce i meble wypróbowanym i najlepszym

☞ **„ANTIPUTRIN'em"** ☜

W eleganckich pudełkach blaszanych **moją marką zaopatrzonych,** po **30** ct., **80** ct. **i 1** zł. **50** ct.

Można go dostać marką tą oznaczony, także w wielu handlach korzennych. (3389 8—?)



Odsprzedającym daje się rabat; opakowany za kilo 2 zł. 50 ct., 10 kilo i do obsypywania skór znacznie taniej.

Polecenia z prowincyi za kartą korespondencyjną, także za pobraniem.

W prawdziwym gatunku dostać można w głównym składzie

JAKÓBA DEUTSCH jr., Wiedeń II. Schöllerhof.

Ajencya i Dom komisowy do zakupna i sprzedaży skór wszelkiego rodzaju, surowych i wyprawionych, **towarów surowych, wełny i innych wyrobów.**

Nakładem

X. O. Hołyńskiego

(Lwów, plac Kapitulny l. 7),

wyszły z druku:

a) **Zasady mądrości,** przez x. Franciszka Salazara podług XV edycyi francuskiego tłómaczenia (z hiszpańskiego) na język polski przełożone.

Dziełko to (16⁰ str. 205) zawiera rozmyślania o końcu człowieka, o grzechu, śmierci, sądzie, piekle, niebie, o królestwie Chrystusa, o obiorze stanu, naukę o spowiedzi i o komunii św. etc.

Cena 1 egz. z przesyłką pod opaską 75 ct. Biorący 10 egz. za gotówkę płacą po 50 ct. egzemplarz.

b) **Wybór ważniejszych prawd,** zebranych z książki o naśladowaniu Chrystusa Pana (24⁰ str. 72).

Cena 1 egz. 15 ct., 50 egz. 5 złr. w. a.

Nabyć można u wydawcy we Lwowie, jak wyżej.

(Pod prasą: **Filotea,** czyli droga do pobożności św. Franciszka Salezego.)

(3872 2—3)

Majętność

Czerwonawieś,

w powiecie **Kościańskim** położona, objętości przeszło trzech tysięcy mórg mg., z obszarem żyznych łąk, nad Obrą leżących, ma być wydzierżawioną na lat piętnaście.

Do powyższego interesu potrzebny jest fundusz 100—120 tysięcy marek.

Reflektujący, zgłaszać się winni: **Czerwonawieś** pod **Krzywiniem.**

(3921 3—3)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia **1.** Lipca **1868** (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. **93**) i najwyższego post. z dnia **17.** Grudnia **1871** r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — ☞ **są w tymże Kantorze do nabycia.** ☜

☞ ***Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.*** ☜ (3019 22—?)

Niezbędny poradnik

„O podatkach i księgach hipotecznych"

J. WINHARDA,

c. k. inspektora podatkowego,

nabyć można po zniżonej cenie

1 złr. 50 ct.

w Administracyi „Gazety Lwowskiej"

A. MACZUSKIEGO

Ces. i król. wyłącz. uprz.

środek do barwienia włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno lub czarno.**

Sporządzony z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje w pięciu minutach pięknie i trwale **na blond, brunatno lub czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flakon płynu Extraktu z orzechów	3 zł.
1 słoik pomady	2 „
1 flakon olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia: w składzie parfumeryj **MACZUSKIEGO**

w Wiedniu, Kärtnerstrasse Nr. 26,
we Lwowie u **Edw. Sawranka** kupca,
„ „ u **Leona Sedlaka** „
„ „ u **K. Strzyżowskiego** „
„ „ u **Marcina Müllera** „
w Krakowie u **Józefa Jahna,**
„ „ u **Wilhelma Fenza,**
w Nowym Sączu u **W. Filipka,** aptek.
w Tarnowie u **W. Wielogórskiego.**

(1980 33)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.